№ 113 — Rocznik XII. Środa, 18 maja 1870.

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.
Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8
Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.
Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęcanych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.
Cena ogłoszeń (inseratów):
Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. stem.)
Listy
redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., w Francyi 18 fr. w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 6 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr. w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr. w Ameryce 8 dol.
Przedpłatę i ogłoszenia
przyjmuje się w ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj [illegible] w cesarstwie austryackiém [illegible]. W innych krajach tylko [illegible] pośrednictwem [illegible] także przesłać [illegible]
Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj“. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60 A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Bing. — W Bnie St. Batoński w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Kostrzynie: Swoboda; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski w Śmiglu: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 17 maja.

Plebiscyt z 8 maja tak dalece wyczerpnął uwagę publiczną całéj Europy, iż od dni kilku znów daje się nam we znaki widoczne znużenie w dziennikarstwie zagranicznéem, które tém jest naturalniejsze, iż w istocie nie ma żadnych obecnie ważniejszych nowin w świecie politycznym. Dziś dopiero dwie ciekawe doszły nas wiadomości, które prawdopodobnie większe znów obudzą zajęcie: nasamprzód doniesienie o uzupełnieniu gabinetu tuileryjskiego, powtóre telegram „z nad granicy rzymskiéj“ do paryskiéj agencyi Havas-Bullier, utrzymujący, że dyskusya nad kwestyą nieomylności już 14 bm. miała się rozpocząć w łonie Soboru.

Co do pierwszego nadmienić wypada, że nominacya panów Mege i Plichon dowiodła, iż pan Ollivier mimo urazy, jaką miał do lewego środka w izbie z powodu niepoparcia przezeń plebiscytu, z pośród jego członków a nie z prawicy, jak się ogólnie obawiano, dobrał sobie kolegów. — O księciu Gramont, nowym ministrze spraw zagranicznych, wiadomo, że pierwiastkowo przeznaczony przez ojca, jenerała dywizyi, do zawodu wojskowego, po ukończeniu szkoły politechnicznéj wystąpił ze służby publicznéj, do któréj powrócił dopiero w roku 1852 po zamachu grudniowym. Odtąd stale był zatrudniony w dyplomacyi. Posłował najpierw w Kassel, daléj w Stuttgardzie, od roku zaś 1853 w Turynie, gdzie z pomyślnym rezultatem pracował nad zniewoleniem rządu sardyńskiego do aliansu z mocarstwami zachodniemi przeciw Rosyi. W roku 1857 otrzymał książę ambasadę w Rzymie, gdzie był persona gratissima; gdy jednakże nie mógł przeszkodzić anneksyi Romanii przez królestwo włoskie, w skutek czego położenie jego w obec Ojca św. stało się drażliwém, zamienił posadę przy Stolicy Apostolskiéj na ambasadę w Wiedniu, gdzie dotąd pozostawał. Książę Gramont nie ma się odznaczać wielkim talentem dyplomatycznym, jest wszakże dość zręcznym wykonawcą woli cesarza i przyjacielem Austryi, co zasługuje w chwili obecnéj na uwagę.

Co do kwestyi nieomylności zaznaczyć najpierw musimy, że augsburgska Allg. Ztg już 14 bm. podała w tekscie kanony odnośne, jakkolwiek je dopiero 10 bm. Ojcom Soboru rozdzielono. Nie powtarzamy ich w piśmie naszém, bo zapewne przy obradach ulegną niektórym zmianom, a gdy będą ogłoszone urzędownie, dość czasu będzie zaznajomić z ich brzmieniem czytelników naszych. Tyle jedynie powiemy, że w oryginale augsburgskiego dziennika są tylko w końcu trzy wyroki, podczas gdy Kraj aż pięć czy sześć ich podał, co zdaje się zatém być mylném. Rzucają one klątwę na każdego, któryby wątpił, iż Jezus Chrystus apostołowi Piotrowi bezpośrednio udzielił nietylko najwyższą zewnętrzną powagę, ale także i rzeczywistą najwyższą władzę w Kościele, która tém samém na jego następców, tj. Papieży rzymskich przechodzi. Według wspomnianego powyżéj telegramu, odbywać się będą odtąd codziennie niemal kongregacye jeneralne w przedmiocie nieomylności, która prawdopodobnie w przeciągu miesiąca będzie uchwaloną. Wielu z członków Soboru podało prośbę o urlopy, a około 100 z przeciwników dogmatu o nieomylności zapisało się już do głosu, by energicznie przeciw uchwale podobnéj wystąpić. — Tak donosi Ajencya Havas.

Dr. Smolka przybył dnia 13 b. m. do Pragi, witany w Bernie przez deputacyą Morawian i Polaków, w Pradze zaś przez deputacyą komitetu deklarantów, do którego należą pp. Palacki, Rieger, Klaudy, Brauner, Zeithammer, Sladkowski, Skrzejszowski, Juliusz Gregr, Edward Gregr, Prachenski, Skarda, Prażak i Szromm. Nazajutrz tj. 14 b. m. przyjechał do stolicy czeskiéj minister rólnictwa, baron Petrino, i stanął w tym samym hotelu, gdzie zamieszkał p. Smolka. Hr. Potocki dziś ma opuścić Wiedeń, udając się do Pragi, gdzie natychmiast po jego przybyciu rozpoczną się rokowania ugodne, którym jak najpomyślniejszego życzymy rezultatu.

Na wyspie Maderze wybuchły rozruchy, w których nawet krew się podobno polała. Wiadomość o tém mocno zaniepokoiła rząd lizboński.

Pod rubryką odnośną podajemy według dzienników berlińskich opis wspaniałego pogrzebu byłego posła Waldecka, w którym obecni w Berlinie posłowie nasi wszyscy wzięli udział.

Wycieczka do Krakowa.

Już po wydrukowaniu poniżéj zamieszczonéj wzmianki (zobacz „Wiadomości miejscowe“) o zamierzonéj wycieczce z rozmaitych dzielnic na Zielone Świątki do Krakowa, otrzymujemy następujące pismo od p. dra. Karola Libelta, które nas w propozycyi przedłożonéj publiczności naszéj utwierdza i które dla tego uwadze czytelnikom polecamy. Szanowny prezes Polskiego Koła poselskiego pisze nam:

W sprawie gromadnéj wycieczki do Krakowa, odbieramy od komitetu urządzającego przyjęcie gości w dawnéj stolicy Jagiełłów następujące pismo:

> Kraków, 5. maja 1870 r.
>
> Stósownie do uchwały komitetu urządzającego przyjęcie Wielkopolan, Lwowiaków i Szlązaków w Krakowie, zawiadamiamy Wielmożnego Pana, że zjazd ma się odbyć w dnia 6 czerwca r. b. z wszystkich tych trzech dzielnic naszego kraju razem i upraszamy Wielmożnego Pana uprzejmie, byś, biorąc tę sprawę w swoję opiekę, raczył wpływać na szanownych Wielkopolan, aby nas jak najliczniejszym przyjazdem zaszczycić zechcieli.
>
> Program uroczystości wkrótce prześlemy Wielmożnemu Panu i upraszamy o zawiadomienie nas na kilka dni przed zjazdem, wiele mniéj więcéj osób z Wielkopolski weźmie udział w téj wycieczce.
>
> Z wyrazem głębokiego szacunku
> Antoni Chmurski.
> Dworski.

Żałuję, że ze względu na skołatany stan zdrowia i z powodu zjazdu obywateli, interesujących się pisownią polską, który się odbędzie dnia 7 czerwca w Poznaniu, nie mogę się zająć urządzeniem odwiedzin do Krakowa i okolicy, naznaczonych na dzień 6 czerwca. Z odwołaniem się na list tegoż komitetu, umieszczony przezemnie w Dzienniku Poznańskim, nie pozostaje mi nic więcéj, jak i list niniejszy podać do publicznéj wiadomości i zostawić dobréj woli Wielkopolan, korzystać z pory, jaka im się nastręcza, przyjemnego przepędzenia Świątek w murach starożytnéj a pełnéj pamiątek narodowych stolicy dawnéj Polski, opatrzenia cudownych okolic, kopców Krakusa, Wandy i Kościuszki, zwiedzenia bogatéj w pokłady soli Wieliczki, pięknie urządzonych Krzeszowic, Szczawnicy, Tyńca, Kalwaryi i tylu innych miejsc okolicznych, z uroczego położenia i w dziejach naszych głośnych — a to wszystko w gronie licznych współrodaków od Cieszyna i od Lwowa, pod przewodnictwem gościnnych obywateli krakowskich, którzy pomni polskiego przysłowia „gość w dom, Bóg w dom“, tak uraczą gości swoich, iż powiedzieć o nich będzie można, że czém chata bogata tém rada.

Szanowny komitet krakowski upraszam, aby program uroczystości wprost do Redakcyi Dziennika Poznańskiego przesłał, a pomiędzy liczbą osób, które się na tę przejazdkę Świątkową zapiszą, znajdzie się zapewnie ktoś, co panu Antoniemu Chmurskiemu doniesie, choćby telegrafem, ile się osób z Poznańskiego i Prus Zachodnich do Krakowa wybiera.

Brdowo, dnia 14 maja 1870 r.

Dr. Libelt.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył dyrektorowi gimnazyalnemu Nitzsch w Bielefeldzie nadać order orła czerwonego czwartéj klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 15 maja.

(Projektowane dwa zjazdy. — Wiec miejski. — Ks. Sembratowicz, metropolita. — Książę Mensdorf. — Z Rzymu. — Tausig.)

(*T*) Dwa więc będziemy znowu mieć zjazdy, a to zjazd osób, które mają sprosić pp. Samelson, Smolka i Ziemiałkowski w celu porozumienia się względem wspólnego programu akcyi politycznéj i zjazd delegatów wszystkich miast naszych w celu wzajemnego porozumienia się co do wspólnych wszystkim miastom spraw. Dr. Majewski, młody adwokat tutejszy, podniósł myśl wieca miejskiego, którego celem miałoby być porozumienie się miast naszych co do administracyi, reprezentacyi, spraw politycznych, szkólnych, wyznaniowych itd. Sproszono kilkudziesięciu obywateli tak do rady miejskiéj należących, jak i nienależących, ułożono program działania i oddano całą sprawę radzie miejskiéj. Na ostatniém posiedzeniu rady zaś uchwalono, uznając potrzebę wieca, wybrać komisyą z dziewięciu członków, która, przybrawszy członków z poza rady, ma się znieść z Krakowem w celu wspólnego działania i doprowadzenia wieca do skutku. Kwestye, które delegatom miejskim na zgromadzeniu mają być przedstawione, zostały już przez komisyą w tym celu wybraną przygotowane. P. Possinger mocno zjazdowi był przeciwny, w komisyi jednak ustąpił napierającemu na niego burmistrzowi.

Wczoraj wieczór nadeszła tu wiadomość, iż hr. Potocki już przedstawił cesarzowi ks. arcybiskupa Sembratowicza do nominacyi na stolicę metropolitalną lwowską. Byłaby to pierwsza przez Potockiego krajowi zrobiona przysługa i pierwsza podobno szczęśliwa nominacya od czasu rządów dzisiejszego prezydenta gabinetu, bo nominacyi pp. Widmana, Petryny i Mensdorfa winszować naszemu szanownemu ziomkowi nie można i wątpić, czy można było zrobić wybór niefortunniejszy. Księcia Mensdorfa znamy tu wszyscy arcydobrze a rządy jego w Galicyi chowamy w bardzo smutnéj pamięci. Były namiestnik Galicyi mawiał tu z dumą o sobie, że od czasu jak wstąpił do wojska żadnéj książki nie czytał a mimo to nazwał całą polską literaturę „einen Schmorn.“ Złego nam wprawdzie hr. Mensdorf a dzisiejszy ks. Ditrichsstein nic nie zrobił, bo on w ogóle nic sam zrobić nie był w stanie bez pomocy Somera, który go formalnie za rękę wszędzie i zawsze wodził, a jeżeli nie zawsze i nie wszystko tak się działo, jak sobie p. radzca Somer życzył, to już nie byłego namiestnika lecz jego adjutanta, zacnego naszego ziomka, który o rozumie kuzyna królowéj angielskiéj mógłby nieco powiedzieć, jest zasługą. Jakkolwiek jednak sam nic złego nie zrobił, był on niewątpliwie najgorszém pod słońcem namiestnikiem. O mianowanym za poradą hr. Potockiego ministrze obrony krajowéj Widmanie wiadomo już z pism wiedeńskich aż nadto wiele, by wybór ten jako szczęśliwy uważać można, a co do barona Petriny okazuje się z listów z Bukowiny i zapowiadań osób tamtejsze stosunki znających, że jest to człowiek nieużywający bynajmniéj dobréj u swych ziomków opinii i należący do osób w Bukowinie najniepopularniejszych. Te trzy nominacye zaszkodziły mocno dzisiejszemu prezydentowi gabinetu i obudziły w nas obawy co do trwałości jego rządów.

Z Rzymu wrócił już arcybiskup ormiański ks. Szymonowicz. Ks. Wierzchlejski także wkrótce z biskupem tarnowskim ks. Pukalskim wróci do kraju. Tak obaj arcybiskupi lwowscy jak i biskup Pukalski oświadczyli się stanowczo przeciw nieomylności Papieża i swoje „non placet“ na piśmie w Rzymie zostawili.

Żona kuratora fundacyi skarbkowskiéj, ks. Karólowa Jabłonowska, umarła w środę w Wiedniu.

Pianista Tausig, dawszy dwa koncerta, któremi zachwycił wszystkich i przekonał, że sława, jaka przyjazd jego do nas poprzedziła, była istotnie zasłużoną, opuścił już Lwów, udając się do Krakowa.

PRUSY.

* **Berlin**, 16 maja. Orszak pogrzebowy, który w niedzielę w południe zwłoki czcigodnego Waldecka odprowadzał na wieczny spoczynek, był najwspanialszym jaki kiedykolwiek Berlin oglądał. Szczątki męża, który całe swe życie poświęcił pracy około przeprowadzenia liberalnych dla narodu ustaw, doznały po śmierci honorów nawet przez mężów tych stronnictw, które za życia Waldecką nieprzyjaźnie przeciwko niemu występowali. Już nie tylko ludność stolicy oddała zasłużony hołd zmarłemu, lecz i deputacye z Dortmundu i Witten przywiozły wieniec z wawrzynów i koronę z liści historycznéj lipy jako hołd Westfalii; również i z Bielefeldu przywiozła deputacya wieniec z wawrzynów; podobne deputacye przybyły i z innych miast niemieckich. Zaraz z uderzeniem godziny 10 korporacye, które w orszaku żałobnym udział wziąć postanowiły, zajęły przeznaczone im miejsca, podczas kiedy kilkotysięczne tłumy zalegały dom, w którym wyzionął ducha wielki mąż, a który mieścił w sobie trumnę z jego zwłokami, ustawioną pośród kandelabrów i wysokich kwiatów. Z uderzeniem godziny 12 przybył proboszcz kościoła św. Jadwigi ksiądz Hertzog, który w asystencyi księdza Müllera kondukt prowadził. W mowie żałobnéj wspomniał, jakim zmarły był dobrym ojcem familii, sumiennym urzędnikiem, godnym reprezentantem narodu i przykładnym katolikiem. O godzinie 12½ w południe orszak udał się w pochód, mając wśród siebie drogie szczątki wielkiego męża. Na czele jego postępowali maszyniści z kapelą i chorągwią z roku 1848, następnie członkowie zarządu czterech okręgów wyborczych, z gałązkami palm w ręku, daléj katolickie stowarzyszenie czeladzi z potężnym sztandarem i kolosalnym krucyfiksem. Za nimi karawan, naumyślnie na ten pogrzeb zbudowany,

---

O tém i o owém.

XXXVI.

(Krakowiacy i Paryżanie. — Majówki. — Poświęcenie sztandaru. — Młody poeta. — Straż ogniowa ochotnicza. — Towarzystwo strzeleckie. — Towarzystwo przyjaciół oświaty, jego konanie. — Środek ratunku. — Dowód. — Teatr amatorski. — Modrzejewska. — Tausig. — Kirchmayer. — Wystawa sztuk pięknych.)

W przeszłéj pogawędzce donosiłem, że życie krakowskie toczy się jeszcze zimowym, brukowym, miejskim strumieniem — dziś tymczasem weszliśmy już w fazę majówek. Wątpię czy które miasto równie jak stary gród nasz przepada za wycieczkami na wieś. Pod tym, ale pod tym tylko względem podobni jesteśmy do Paryżan. Nie stawiamy barykad, nie przewróciliśmy ani razu naszych trzech czy czterech omnibusów, Rocheforta wypędzilibyśmy natychmiast, a jego Marsylianka miałaby mniéj jeszcze prenumeratorów jak Przewodnik ekonomiczny. Podszepty ucha wywrotu znajdują bębenki nasze głuchemi, ale za to jak czystéj krwi Paryżanie tęsknimy za świeżém powietrzem, i jak tam wycieczki à la compagne są jedną z koniecznych potrzeb życia, tak u nas majówka jest niemal obowiązkiem.

Szkoły, stowarzyszenia, rodziny, po kolei odprawiają wędrówkę do Woli, do Skał Panińskich, do Krzeszowic, itd. To téż i teraz, zanim nawet wiosenne słońce, takie jakoś w tym roku zaspane i powolne, zaczęło pełnić swą powinność, już straż ogniowa ochotnicza wyciągnęła pół Krakowa do parku Wolskiego. Wprzód jednak poświęcono, a raczéj ochrzcono sztandar dzielnego zastępu młodzieży. Ceremonia odbyła się jak wszystkie ceremonie. Dla jednych są to rzeczy poważne i przejmujące, dla innych śmieszne. Dość że ludzi przy chrzcie téj chorągwi było wiele, a więcéj jeszcze na majówce. Bawiono się dobrze, tańczono po piasku zaciędcie, ten i ów poderznął się odrobinkę, ale wszystko odbyło się ku powszechnemu zadowoleniu.

A przepraszam!... Niezadowolnionym wyszedł poeta, czy podobno dwóch nawet poetów, którym naczelnik strażaków nie pozwolił improwizować!... Jeden z nich, a przykro mi powiedzieć, że nim jest Ordon, nie mógł strawić tego zawodu i wystąpił w Kuryerze z protestem, a zarazem z ową improwizacyą. Cóżby świat robił, a przynajmniéj straż ogniowa, gdyby arcydzieło to umarło, nie ujrzawszy światła dziennego? Ale żart na stronę. Na tém samém miejscu, zbyt pochlebnie wyraziłem się o młodym pisarzu, bym mógł drwić, gdy mu się noga pośliźnie. Ale sam przyznać musi, że mu się pośliznęła fatalnie. Bo najprzód to narzucanie się z deklamacyami wśród tańczącego i wcale do słuchania poezyi nie usposobionego tłumu, dowodzi, że młody autor nie szanuje sztuki, ani siebie samego. Wieszcz tylko proszony i zmuszony i tylko w chwilach uroczystych, i wśród ciszy uszanowania pełnéj improwizować może i powinien. Tylko urzędowi wierszokleci, w rodzaju najuczciwszego z uczciwych Franciszka Grzymały, palą ody zawsze i wszędzie. A potém, jakim to sposobem improwizacyą poeta spisał?... Improwizacya prawdziwa, to rzecz chwilowego natchnienia, i jeżeli jéj ktoś natychmiast nie zanotuje, sam improwizator powtórzyć jéj niezdolny. Pan Ordon więc mógł ten szumny tytuł zastąpić skromniejszym, bo utwór jego jest sobie wierszykiem pisanym jak wiele innych, a w dodatku wcale słabym.

Ale mniejsza o to — pragnąłbym tylko, żeby słów te kilka, doszedłszy do młodego pisarza, posłużyły za przestrogę na przyszłość. Dla mnie w téj majówce najciekawszym był sam widok straży ochotniczéj. Dzielne chłopcy, młode, zręczne, wysmukłe, a kto ich widział przy ogniu, wie, że eleganckie mundurki wcale z nich lalek nie zrobiły.

— Zabawka, panie, ten tego i kwita... mówił do mnie znajomy mój właściciel piwiarni:

Zabawka jeżeli kto chce koniecznie, bo i gdzież zabawki u nas nie ma, ale zabawka użyteczna, szlachetna, wyrabiająca siły, oswajająca z trudami, karnością i niebezpieczeństwem. A potém, stać co pewien czas noc całą na straży, bywać na musztrach, obsadzać teatr, słowem służbę odbywać regularnie, wszystko może być zabawką przez pare tygodni, ale nareszcie staje się naprawdę obowiązkiem i pracą. To téż tém przyjemniéj dziwić może ta wytrwałość stowarzyszonych, którzy istytucye już rok przeszło trzymają i zawsze równie świetnie.

Nic to jednak nie przeszkadza i niezmierna większość młodzieży krakowskiéj inteligentnéj trzyma się zdala. Są to owi mądrzy, owi, których na wszystko szkoda, którzy zawsze mają niby coś lepszego do roboty, a w gruncie i naprawdę lenistwo, brak krwi i życia, a nareszcie święty strach przed niebezpieczeństwem jest głównym powodem tego oddalenia.

Patrząc na te zastępy młode, zwiększone jeszcze deputacyami z miast innych, stanęło przedemną pytanie, dla czego młodzież galicyjska nie zdobyła się dotąd na wytworzenie towarzystwa strzeleckiego? I to zabawka także niby, ale jedna z tych, któréj nam używać wolno a nawet wypada.

Ale czy proponując coś podobnego, nie popełniam niedorzeczności? Nie szaleństwoż to myśleć o nowém stowarzyszeniu, gdy istniejące ledwo wegetuje?

Wszak oto Towarzystwo przyjaciół oświaty, drga w konwulsyach konania i choć wśród członków swoich liczy masę doktorów (bo w Galicyi kto nie hrabia ten doktorem z pewnością) Bóg wie, czy kryzys przejdzie. Jeden nawet z jego najpracowitszych popieraczy, i człowiek wcale nie łatwo się zrażający, hr. M. Dzieduszycki, proponował rozwiązanie i założenie czegoś nowego. Wprawdzie zebranie, jak zawsze niekompletne, wniosek ten odrzuciło, wprawdzie wskazano dość problematyczne środki ratunku — słyszę nawet o radykalnych zmianach w osobach i zakresie działania, ale czy to wszystko pomoże co? Co poradzić, gdy przyjaciół oświaty, gotowych dla téj przyjaciółki swéj kilka guldenów poświęcić tak nie wielu w Galicyi?...

A i ci najenergiczniejsi nawet owéj oświaty przyjaciele?... Boże zmiłuj się! To pewna, że jeśli tak daléj pójdzie, biedaczkę psy zjedzą wśród najlepszych jéj przyjaciół, jak zająca z bajki.

Ja jednak wiedziałbym środek ratunku, a tym jest: utworzenie zarządu z samych hrabiów i książąt. Inaczéj nic się u nas nie uda. Świeży tego dowód daliśmy dni temu kilka. Na dochód jakiéjś upadłéj rodziny, pewne kółko amatorów dawało przedstawienie w teatrze tutejszym. Ale amatorow tych nikt nie znał, nie szeptano sobie, że ten hrabia będzie grał to, a ta hrabina będzie cudowną w takiéj a w takiéj roli. Ot! zuchwalcy jacyś cicho i skromnie odważyli się wystąpić, by podać rękę wstydzącemu się żebrać nieszczęściu. I oto w teatrze były pustki, ale to niesłychane pustki, jakich nie widziałem nigdy, a w kasie odpowiedni deficyt.

Nie sądźcie, żeby to cel mniéj ogólny i sympatyczny był pustek tych powodem... gdzież tam!... Amatorowie nosili nieznane nazwiska, pocóż było iść na przedstawienie? Za to od soboty trudno się będzie do teatru docisnąć. Wieść od dawna głosiła, dzienniki zapowiadały, a od dni paru afisze potwierdzają, że niewdzięczne a tak tu ukochane dziecię Krakowa, że diva Modrzejewska przybywa. Jakoż widziałem już dziś właśnie znakomitą artystkę jadącą z kolei. Znający się na tém ludzie utrzymują, że wielki ten talent ogromnie się rozwinął w czasie pobytu w Warszawie. Cóż to więc jest dzisiaj?... To téż choć p. Modrzejewska ma aż 15 razy tu wystąpić, dziś już o bilety na kilka pierwszych przedstawień trudno, co tém bardziéj dziwi, że cenę podniesiono o połowę, a Kraków tego strasznie nie lubi.

Ciekawa rzecz jednak, kto w końcu zwycięży, czy potęga pierwszorzędnego a tak lubionego talentu, czy powaby majowego powietrza. Zobaczymy...

Na miasteczko nasze ten tydzień szczęśliwy, bo oto jutro sławny Tausig gra na fortepianie. Nieszczęśliwe kieszenie nasze! To szczęście, że już trochę o Kirchmayerze zapomnieli ludzie... z wyjątkiem jego wierzycieli. Rozpowiadają jednak po cichu, że sławny ten rozrzutnik, okradziony do szczętu przez kamerdynera swojego, znajduje się gdzieś w takiéj nędzy i opuszczeniu, że mu ktoś parę set guldenów na pierwsze potrzeby posłał. Pyszny temat do melodramatu.

Wysypawszy tak rozmaite wypadki bieżące, wracam do rozpoczętego przeglądu wystawy krakowskiéj.

Z obrazów rodzajowych podoba się na pierwszy rzut oka Kopernik Kurelli. W oknie otwartém siedzi astronom, zapatrzony w niebo gwiaździste, a z tyłu w skromnéj komnacie pali się lampa. Są tu znów dwa światła, ale rażących efektów uniknął artysta, światło lampy zakrywając poręczą krzesła. Ton ogólny jest wielce pociągający, twarz mędrca myśląca, ale w rysunku saméj postaci błędów niemało.

Cynk, młody artysta ze szkoły Matejki, wielkie rokujący nadzieje, dał mały obrazek, słabszy od dawniejszych prac jego. Przed drzwiami kościoła na marmurowych wschodach klęczy św. Kazimierz, królewicz, zatopiony w modlitwie, a Długosz z latarką w ręku wchodzi po wschodach, szukając wychowańca. Figura Długosza wcale jest niezła, ale za to królewicz zupełnie bez nóg a ręce złożone jak u drewnianéj lalki.

Wcale piękny jest spory obraz Gwiryńskiego(?), przedstawiający Wieczornice ukraińskie. Ugrupowanie bardzo zręczne, twarze ludowo piękne, bez maniery i sielankowości, światło z komina łagodnie rozlane i prawie widocznie drżące.

Niedaleko wisi większych jeszcze rozmiarów także przez cztery rumaki ciągniony, na którym spoczywała trumna wśród masy kwiatów i zieleni, tak że zdala mógł być widziany. Za trumną postępowały deputacye korporacyi miejskich i uczonych, sejmu Rzeszy północno-niemieckiéj, reprezentantów prasy; daléj dwa pojazdy, z których w jednym siedziała żona a w drugim córka Waldecka, berlińskie stowarzyszenia śpiewu, wyborcy pierwszego i drugiego berlińskiego okręgu wyborczego bardzo licznie reprezentowani, stowarzyszenie wielkie rzemieślnicze moabickie, takież berlińskie, związek akademicki „Brandenburgia“, którego członkiem honorowym od dawnego już czasu był Waldeck, akademickie stowarzyszenie turniejów, deputacya strzelców obywatelskich, socyalno-demokratyczne powszechne niemieckie stowarzyszenie robotników, stowarzyszenie introligatorskie, deputacya związku akademickiego „Germania“, berlińskie stowarzyszenie robotników i stowarzyszenia miejscowe, cech polirujących meble, stowarzyszenie rzemieślników z dzielnicy Louisenstadt towarzysze sztuki drukarskiéj itd. Wyborcy trzeciego i czwartego okręgu berlińskiego zamykali orszak pogrzebowy w liczbie przeszło 20,000 ludzi, a za którym niezmiernie długi szereg pojazdów postępował. W orszaku, rozciągającym się na trzy ćwiercie mili znajdowało się w ogóle 12 kapel i 21 chorągwi; stowarzyszenie socyalno-demokratyczne rozwinęło swój wielki czerwony sztandar, krepą pokryty. O pół do trzeciéj z południa orszak pogrzebowy doszedł dopiero na cmentarz parafii św. Jadwigi, gdzie po zwykłych ceremoniach kościelnych szczątki tego wielkiego męża spuszczono do zimnego grobu. Znany poseł a przyjaciel zgasłego pan Löwe z Calbe w ognistéj mowie wyłuszczył zasługi swego kolegi długoletniego w reprezentacyi narodowéj. Odśpiewanie chorału: „Manche Hoffnung, manche Wunde“, zakończyło uroczystość, w któréj około 300,000 ludzi brało udział.

Hrabia Bismarck ma dziś powrócić do Berlina, ażeby być obecnym na posiedzeniach sejmu Rzeszy północno-niemieckiéj, na których toczyć się będą obrady w trzeciém czytaniu nad kodeksem karnym dla Związku północno-niemieckiego.

Cara Aleksandra, który, jak wiadomo, wczoraj Berlin opuścił, odprowadził na dworzec poczdamski Najjaśniejszy Pan. Wieczorem opuściła Berlin panująca królowa Augusta, udając się do Baden w Badenie. Dziś przyjmował J. Kr. Mość jenerałów Manteuffla, Tümplinga i Obernitza, poczém słuchał zwykłych referatów.

Na dzisiejszém posiedzeniu plenarném sejmu Rzeszy północno-niemieckiéj załatwiono znaną interpelacyą posła Schultzego, dotyczącą prawnego stanowiska stowarzyszeń. Następnie obradowano nad zmianami budżetu.

I onegdaj zebrali się znowu członkowie gabinetu na konferencyą pod przewodnictwem ministra handlu hr. Itzenplitza. Na konferencyi téj miano kontynuować obrady nad kodeksem karnym a mianowicie jak sobie rząd postąpić ma w razie, gdyby sejm Rzeszy i w trzeciém czytaniu pomienionego prawa oświadczył się za zniesieniem kary śmierci.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 15 maja. Z innéj, a zdaje się, bezstronniejszéj może strony przedstawiają sprawę znaną nowego ministra obrony krajowéj inaczéj zupełnie jak zwyczajnie. Wedle tego pochodzi rozjątrzenie przeciw niemu kilku dzienników tutejszych ztąd, że p. Widmann, należąc do stronnictwa konstytucyjnego, wstąpił mimo to do gabinetu hr. Potockiego. Przeciw wstąpieniu bowiem jego do ministerstwa Hasnera nikt niezawodnie nie byłby miał nic do nadmienienia. Lecz tutejsza tak zwana prasa konstytucyjna oświadczyła: żadnemu Niemcowi nie wolno brać udziału w akcyi Potockiego. Na rozkaz ten nie uważał baron Widmann a prócz niego kilku jeszcze członków stronnictwa konstytucyjnego. To więc było zbrodnią jego i dla tego odświeżono zapomniany prawie wybryk młodzieńczy. Opis jego, jaki dzienniki podają, w dwojakim względzie potrzebuje sprostowania. Cukiernik Jerzy Mayer w Gracu nie umarł w skutek zadanych mu przez barona Widmanna, mało ważnych ran, lecz w 1866 r. a więc w dziewięć lat po owym wypadku na suchoty płucowe, na które cierpiał już od 25 roku życia. Przy zajściu daléj tém nie chodziło o danie lub odmówienie kredytu, którego zamożny bardzo baron Widmann nie potrzebował wcale, lecz o zupełnie inne rzeczy. Jerzy Mayer bowiem sądził, że kasyerka w cukierni, o któréj miłość się starał, jest przedmiotem starań miłosnych ze strony barona Widmanna. To téż było powodem, dla którego z zaniechaniem wszystkich form towarzyskich starał się pozbyć się młodego owego oficera z swego lokalu. W istocie téż ożenił się Jerzy Mayer w trzy miesiące po owym wypadku z kasyerką swoją.

Czy to przedstawienie lub dotychczasowe nasze, pochodzące widocznie ze źródeł, obecnemu rządowi nieprzychylnych, jest prawdziwe, trudno jest na teraz rozstrzygnąć; tyle zaś pewna, że nikt nie zaczepiał barona Widmanna, dopóki popierał poprzednie ministerstwo.

Hr. Mikołaj Bethlen, który sprawę tę również w ostatnim numerze swéj Diplomatische Wochenschrift porusza, zauważa, że nie może pojąć hałasu z powodu wybryku młodzieńczego a potém dodaje: Baron Widmann obciął nieokrzesanemu cukiernikowi uszy, co pięknėm zaiste nie było, lecz „wiedeńscy doktorowie“, którzy kazali rąbać Czechów i Słowieńców, nie mają mu zaiste nic do zarzucenia.

TURCYA.

* **Z Carogrodu** piszę pod dniem 6 maja do Corresp. du Nord Est:

Dramat odegrany w Oropos (Oropos to Maraton dziewiętnastego wieku) jest dotąd na porządku dziennym równie w Caragrodzie, jak w Londynie. Jeżeli niegdyś Grekom nazbyt pochlebiono ze względu na ich przodków, to dzisiaj obawiać się należy, aby im nie wyrządzono krzywdy. Nie spotkałem nikogo, którybyby skłonnym był do przyjęcia na ich uniewinnienie okoliczności łagodzących. Wszelako nie można całego ludu czynić odpowiedzialnym za błędy jego rządu i za bezczelność rzezimieszków! Łatwo żądać, aby Anglia zajęła Grecyą, a nawet, aby Grecyą na nowo przyłączono do Turcyi, lecz wieleby się o tém dało powiedzieć.

Bądź jak bądź, zanim się ukoi oburzenie, wywołane ohydną zbrodnią, przyznać należy, że dzisiaj ciężki ten krzyż podejmuje, kto króla Jerzego reprezentuje u obcych. P. Rhangabe nie zupełnie na różach spoczywał w przeszły wtorek w kaplicy poselstwa angielskiego, gdy wielebny C. B. Grible miał mowę pogrzebową na cześć zamordowanych turystów i stawiał pod pręgierzem opinii tych samych ludzi, od których szanowny minister pełnomocny był wysłanym.

Midhat basza pozostanie w Bagdadzie. Prawda, że nieprzyjaciele jego nie złożyli broni i nie przestają przedstawiać go jako jednego z tych niebezpiecznych sług, których chlebodawca winien mieć ciągle w podejrzeniu; wszakże Aali basza z rzadką bezstronnością nietylko przezwyciężył własne swe urazy, lecz nadto stał się rzecznikiem gorliwym gubernatora bagdadzkiego, którego rzeczywistą zbrodnią jest nieskazitelność charakteru. — Nie kraść samemu, nie pozwolić kraść swojemu otoczeniu, karać cieleśnie jenerałów dywizyi, popełniających zdzierstwa, to są wszystko cnoty szczególne zdolne wiele bardzo osób nabawić niepokoju.

Dziennik armeński, będący organem separatystów, został świeżo na jeden miesiąc zawieszony z powodu, że umieścił artykuł ubliżający Papieżowi. Rozporządzenie to, wydane w interesie przyzwoitości publicznéj, przyjęli katolicy jak najlepiéj, ponieważ w połączeniu z innemi wskazówkami zdaje się dowodzić, iż władza wyższa powróciła do prawdziwych zasad polityki Otomańskiéj.

Z tegoż samego źródła zaczerpnęliśmy następujące wiadomości z Białogrodu Serbskiego, zawarte w korespondencyi z dnia 7 maja:

Od kilku dni o niczém inném tu nie mówią, jak o znalezionym podobno przez p. Ubicini w bibliotece cesarskiéj w Paryżu ważnym dokumencie, dotyczącym historyi serbskiéj, który dotąd pozostawał w ukryciu. Dokument ten jest autentycznym rękopismem układu, zawartego dnia 15 marca roku 1308 pomiędzy Karólem Walezyuszem, bratem Filipa IV, a posłem króla serbskiego Urocza, który to układ został ratyfikowanym i podpisanym, w roku następnym 1309 przez króla serbskiego w sposób następujący: „Rex Croatiae, Diocliae, Serviae, ac Basciae et dominus totius maritimae regionis.“

Kopią tego rękopismu przysłano do Białogrodu, a nasi uczeni znajdują w nim dowód oczywisty, że królowie serbscy panowali kiedyś nad wszystkiemi krajami, które tám wyliczono. Jeżeli dokument powyższy jest autentycznym, to widoczne, jakie poparcie mogą w nim znaleść stronnicy Wielkiéj Serbii. Tymczasowo jednak daje on powód do sporu, z którego mogłoby łatwo wyniknąć, że Serbowie nie całkiémby się z tego cieszyli, co znalazł p. Ubicini.

Przeciwnicy kroaccy rozumieją bowiem tak: Ponieważ król Urocz podpisuje się „rex Croatiae“, a następnie „Diocliae, Serviae ac Basciae etc.“, przeto jest rzeczą najoczywistszą, że król Urocz był przedewszystkiém królem kroackim, inne zaś kraje potém wymienione figurują tam tylko jako należące do królestwa kroackiego. Wynikiem tego rozumowania jest, że jeżeliby szczepy Słowian południowych miały przeznaczenie utworzyć całość narodową, natenczas nowe państwo winnoby podlegać królowi kroackiemu, nie zaś królowi serbskiemu. Zdarzenie to, które wszędzie indziéj uważanoby za wielkie dzieciństwo, biorą tutaj na seryo i byłem już świadkiem bardzo żywych o tym przedmiocie rozpraw.

Doniósłem wam w jednym z moich listów o postanowieniu ministra wojny pomnożenia armii o dwa bataliony. Wiadomość powyższa była niedokładną; nie o dwa bowiem lecz o cztery bataliony chodzi, a rekruci, z których takowe mają być utworzone, przybyli już do Białogrodu. Wzmiankowani rekruci pochodzą po największéj części z obwodów zamieszkałych przez Wołochów, gdyż trzeba wam wiedzieć, że w Serbii jest ze sto gmin zaludnionych jedynie Wołochami, nie umiejącymi ani słowa po serbsku pomimo wszelkich usiłowań, podjętych dotąd dla zrobienia z nich Serbów.

Telegramy.

Ems, 15. maja. Cesarz rosyjski przybył tu i stanął w hotelu Darmstadt. Prezes rejencyjny hr. Eulenburg przybył na jego powitanie. Ludność przyjęła dostojnego gościa bardzo serdecznie. Całe miasto było przepysznie illuminowane. Do Giessen przybyli na przyjęcie cesarza wielki książę heski i książe Aleksander heski. W Kassel urządził dwór pruski dla cesarza i jego orszaku wielki obiad.

Bruksela, 15 maja. Poselstwo chińskie odjechało ztąd dzisiaj, udając się do Włoch, Hiszpanii i Portugalii.

Paryż, 15 maja. Najbliższe posiedzenie ciała prawodawczego odbędzie się we wtorek; prawdopodobnie zdaną będzie na tém posiedzeniu sprawa z rezultatu plebiscytu.

Florencya, 15 maja. Gazzetta ufficiale ogłasza wiadomości z prowincyi toskańskich, potwierdzające istnienie jednéj bandy; wojsko jednak ściga ją a banda sama jest już w rozsypce. W Kalabryi nie było nowego rokoszu.

Londyn, 16 maja. Morning Post donosi, że ambasador rosyjski przy dworze tutejszym, baron Brunnow, przeznaczony jest na następcę zmarłego hrabiego Stackelberga. Minister spraw zagranicznych lord Clarendon i poseł amerykański p. Motley podpisali angielsko-amerykański traktat naturalizacyjny.

Petersburg, 16 maja. Journal de St. Petersbourg zbija podaną z Bombay wiadomość, według któréj Moskale mieli być w pochodzie na Khiwę a od kana Buchary zażądali żywności i 5000 wojska posiłkowego.

Prywatne telegramy Dzien. Pozn.

Kościan, 17 maja o godzinie 10 minut 45 z rana. Po deszczu śliczna pogoda. Wystawa otwarta, wszystko na miejscu i w porządku przedstawia wspaniały widok. Goście galicyjscy, z Prus Zachodnich, z Królestwa Polskiego, członek regencyi poznańskiéj, zarząd Tow. centralnego, delegaci towarzystw powiatowych przybyli przyjęci serdecznie. Oczekujemy gości z Poznania.

Wiec Wielkopolski

w sprawie pisowni języka polskiego,
jego znaczenie i zadanie, wráz s krytycznym rozbiorem

Odezwy

wydanéj w tym celu przez Zárząd Tow. Przyj. Nauk Poznańskiego
napisał
Dr. Ludwik Rzepecki.

(Dokończenie. Zob. No 108, 109 i 110.)

Katechizm ortograficzny

przydatny dlá wszystkich, którzy na wiec z dnia 7 czerwca r. b. przybędą, a jeszcze więcéj przydatny dlá tych, co nań przybyć nie mogą.

1. P. Jaką to komisyją wybiérać będziemy dnia 7 czerwca r. b.?
   O. Komisyją do ustáleniá a zapewne i poprawieniá pisowni czyli ortografiji języka polskiego.
2. P. Co to jest pisowniá?
   O. Jest to streszczony zbiór prawideł będących wynikiem badáń i pojęć gramatycznych.
3. P. Czy pisowniá jest niezbędną częścią każdéj gramatyki?
   O. Nie koniecznie, gdyż kto zná dobrze gramatykę całą, ten może się obyć bez prawideł pisowni.
4. P. Kogóż więc uczą pisowni?
   O. Młodzież szkół elementarnych, gdyż ta nigdy całéj gramatyki nauczyć się nie może, tudzież uczniów niższych klas gimnazyjalnych nie nauczyli.
5. P. A dlá osób dorosłych czy mają prawidła pisowni jaką wártość i znaczenie?
   O. Tylko wtenczas, jeżeli gramatyki nie znają dokładnie.
6. P. Jeżeli tedy pisowniá jest wynikiem gramatyki jakież ztąd wypływá zadanie dlá naszéj komisyji?
   O. Takie, że komisyjá powinna zbadać i ocenić wszystkie części gramatyki języka polskiego, zanim przystąpi do ustaleniá prawideł pisowni.
7. P. Jakie są te części?
   O. 1) Głosowniá czyli nauka o prawach, jakim samogłoski i spółgłoski w składzie wyrazów podlegają; 2) Piérwoskładniá, czyli nauka o deklinacyji, konjugacyji i słowotwórstwie tj. tworzeniu wyrazów; 3) Składniá, czyli nauka o skłádaniu wyrazów i zdania.
8. P. Czy téż i składnią má się zająć komisyjá?
   O. Byłoby wprádzie arcypożądaną, gdyby się zajęto oczyszczeniem Składni z rusinizmów, germanizmów i galicyzmów, które do języka się wkrádają, lecz to według prográmu Zárządu nie wchodzi w zakres i zadanie komisyji.
9. P. Jakie dzieła i gramatyki powinna tedy komisyjá zbadać i ocenić?
   O. Co nájmniéj to następujące gramatyki: kś. Kopczyńskiego, Mrozińskiego, Muczkowskiego, Żochowskiego, Sztochla, Sucheckiego, Deszkiewicza, Łazowskiego, Małeckiego i kś. Malinowskiego; daléj Mrozińskiego Odpowiedź na recenzyją i Rozprawy i Wnioski Deputacyji Warszawskiéj.
10. P. Czy na tym może się już kończyć zadanie komisyji?
    O. Nie — powinna ona jeszcze zbadać i orzec, czy obecná grafika polská odpowiadá dzisiejszym wymáganiom umiejętności językowéj.
11. P. Co znaczy grafika?
    O. Jest to wyráz oznaczający sztukę czyli sposób wyrażaniá brzmień i głosów pojedyńch postaciami piśmiennemi; możnáby ją po polsku nazwać głoskownią.
12. P. Jakie są konieczne przymioty umiejętnéj grafiki dlá języka polskiego i dlá wszystkich jinnych języków słowiańskich?
    O. Grafika polská powinna dlá polskiego abecadła posiádać tyle osobnych liter czyli postaci, jile mowa polská zawiérá w sobie brzmień i głosów. To samo rozumié się i o jinnych narzeczach słowiańskich.
13. P. Czy Polácy dotychczás nie mogli każdego swego brzmieniá lub głosu oddać osobną postacią?
    O. I owszem, ale sposób ten nie jest ani łatwym, ani logicznym, ani umiejętnym, tj. Polácy nie mają dotąd gramatycznego abecadła.
14. P. Na przykłád?
    O. 1) Tak n. p. zgłoskę *dzie*, w któréj słyszym tylko jedno brzmienie i jeden głos, oddają cztérema literami, czyli, że oddanie jednego brzmieniá używają aż trzech liter, co stąd pochodzi, że mają więcéj brzmień w mowie, jak postaci w grafice swojéj.
    2) To samo brzmienie stojące na końcu zgłoski np. ádź oddają tylko dwoma postaciami, tj., że grafika polská jest w tym względzie niejednostajną.
    3) Dwie fizyjologiczne cáłkiém różne od siebie spółgłoski s i *z*, albo *c* i *z*, s których każdá poprzedzającá jest mocną a następná sła-

---

wcale dobry Odpoczynek Flisaków Stryjawskiego.

Recenzent Czasu odkrył wielkie przymioty w małém płótnie Chmielewskiego, zatytułowaném Siesta włoska. Co do mnie, trudnoby mi było na zdanie się to zgodzić. Znać tu zapewne studya nad szkołą włoską, ugrupowanie jest malownicze i zręczne, zgadzam się zresztą i na to, że z obrazu wieje pewien spokój, ale ten brak wykończenia jest albo lekceważeniem albo manierą. Źle jest wyrobieniem szczegółów psuć całość, ale gorzéj jeszcze może zamiast obrazu szkic tylko. Z Chmielewskiego może być malarz bardzo zdolny i talent widać niezaprzeczony, ale wykonanie musi być inném trochę.

Jeżeli wspomnę Odpoczynek Flisaków Piotrowskiego, gdzie jednak nadużyto światła sztucznego, i milutki obrazek Pillatego p. t. Śniadanie, to wyczerpnę, zdaje mi się, cały szereg tak zwanych rodzajowych obrazów.

Krajobrazów jest prócz wymienionych Szermentowskiego stósunkowo ilość znaczna, w większéj części cudzoziemców. Widok Buska Maleckiego najwięcéj mi się podobał, następnie Schruppego Kontrabanda w Karpatach i Widok ruin na Wołyniu Marszewskiego.

Gryglewski wystawił, jak zwykle, po mistrzowsku namalowane Wnętrze kaplicy Zygmuntowskiéj. Perspektywa jest tu tak zadziwiająca, że z bliska nawet zda się czuć zagłębienie i oddalenie.

Niewiele mu ustępuje Świszczyńskiego Nawa boczna kościoła Panny Maryi.

Religijne malarstwo bardzo nielicznie reprezentowane w tym roku. Chrystus błogosławiący, Jabłońskiego, jako wyraz twarzy bardzo dobry, popsuty jest przecież dziwném oświeceniem krawędzi włosów; święty Piotr Olgi Fielka niezłą jest głową. Dobra także jest kopia św. Jana z Murillu.

Uzupełniając sprawozdanie z działu rzeźby, wymienić muszę popiersie Steinkelera i dwie płaskorzeźby Syrewicza i Trembeckiego figurę dziewczyny, nieco za miałką i u któréj noga prawa zupełnie chybiona.

Prześliczne są trzy aquaforty Zaleskiego, dwie kopie z Ruysdalu i Krasiński w Koliseum. Szczególnie dwie pierwsze kopie są arcydziełami w swoim rodzaju.

Nareszcie z architektury zwraca słusznie ogólną uwagę hr. Platera plan konkursowy na ratusz wiedeński, a stawiający autora w rzędzie znakomitych budowniczych.

Kraków, 13 maja.

A. Z.

Chleb bez soli.

Powieść

z czasów rozbioru Rzeczypospolitéj Polskiéj

przez
Jana Zacharjasiewicza.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 53, 54, 55, 56, 65, 68, 69, 71, 73, 76, 79, 82, 85, 87, 88, 90, 92, 94, 96, 100, 102, 105 i 108.)

XXX.

Niedaleko okna, pod olbrzymim konterfektem śp. kasztelana krakowskiego, stał siwy szlachcic z łysą głową w kontuszu żółtym, w butach o czerwonych zapiętkach. Po tym stroju poznać było mieszkańca ziemi bełzkiéj. Spojrzenia jego były bystre, nos orli, ruchy nadzwyczaj żywe. Obok niego stał młodzieniec prawie z gładko ogoloną twarzą, w peruce, z harbajtlem i we fraku. Oczy jego świeciły się słabo, obracały powoli, a kształtne rysy znamionowały spokój.

— Mości starosto! ozwał się stary szlachcic, zarzucając wyloty, jakiekolwiek zdanie o tak zwanych królobójcach być może, ja sądzę, że sąd w żaden sposób nie może ferować wyroku śmierci...

— Przeciwnie, odparł z flegmą wytrawnego dyplomaty młody starosta, przeciwnie, mojém zdaniem wyrok śmierci jest tutaj ob exemplum koniecznie potrzebny! Powaga króla i tak już przez radę nieustającą mocno pokarbowana, każdy szlachcic zagonowy wymyśla na niego, a przecież jest on najwyższym reprezentantem prawa?

— W Barze nie byłem, Pułaskim nie przysięgałem, ale zawsze tracić szlachcica za to, że odważył się mieć własne zdanie, chociaż to zdanie odmiennym sposobem niżeli na sejmie wypowiedział...

— Dziękuję Waszmości! Jeżeli każdy szlachcic zechce swoje zdanie w ten sposób objawiać?...

— Najprzód nie wierzę temu, aby życiu królewskiemu jakiekolwiek niebezpieczeństwo zagrażało. Opowiadał mi brat JMpana Sieroszewskiego, który przecież jest wtajemniczony w rzeczy konfederatów barskich, jakoby na tém stanęło, aby króla, jako widomą głowę narodu, na czele konfederacyi postawić. Wiem nawet, że i w stolicy byli ludzie wysokiego stanowiska, którzy temu planowi sprzyjali i tylko dokonanego faktu oczekiwali, aby za nim przejść do innego obozu. A podobny proceder ze strony Puławczyków był konieczny, bo król obsaczony stronnictwem zaprzedaném lub błędnie widzącém, co w skutku na jedno wyjdzie, w milczeniu sam aprobował plan taki, do którego oczywiście teraz przyznać się nie może, kiedy cały plan się nie udał! Przeciwnie, adwersarze tego planu, którzy wiedzą o tém doskonale, popychają teraz króla do zatwierdzenia tak nielitościwego wyroku, aby wyrokiem na drugiego i jego samego ukarać i raz na zawsze od recydywy wykurować!...

Młody starosta bawił się tymczasem krótką szpadą swoją, a gdy szlachcic skończył, odparł:

— Waszmość chcesz, jak widzę, Puławczyka kanonizować, a mnie każesz mówić, jak mówi advocatus diaboli! Niechże i tak będzie. Mojém zdaniem całego tego bigosu narobiła nam konfederacya barska. Apelacya do miecza jest dobrą dla tych, którzy się na sile czują, że przeciwnika zwyciężą. Do tego potrzeba, aby przeciwnik był inzolowany. Ale, gdzie się zbiegają lub krzyżują interesa kilku państw, tam miecz trzeba trzymać w pochwie i tylko zręczném obracaniem frontu pozycyą swoją salwować. Tu krzyżowa sztuka nic nie pomoże. Trzeba nauki dyplomacyi, trzeba umieć obiecywać i odmawiać, a co najważniejsza, waśnić interesa tych, którzy przeciw nam chcą się połączyć. Tym sposobem bez rozlewu krwi można było osięgnąć to, czego się krwią nie osiągnęło! Przeciwnie krew wzbudziła tylko złe chucie w dzikim tygrysie i sprowadziła go po ociekłą krwią ofiarę... Jestem tego mocnego przekonania, gdyby nie konfederacya barska, nie byłoby dzisiejszego rozbioru Rzeczypospolitéj!...

— Tak jest, wtrącił sąsiad starosty, wysoki szlachcic o tłustym brzuchu, gdyby nie to tałatajstwo, bylibyśmy dzisiaj cali i zdrowi! Nie uwierzysz Waszmość, com wycierpiał od téj hołoty. Bo to była istna hołota! Być może, że tam w Barze byli ludzie inni, być może, że i przy Pułaskim było coś godniejszego. Ale to, co ja widziałem, było tak liche, że wstydziłem się za takich obrońców ojczyzny. Kto nie miał w domu chleba, brał pałasz, kazał szlachcicowi dać sobie konia, a potém pił i hulał po dworach i gospodach, wołając, że broni ojczyzny! Takie gospodarstwo wewnątrz kraju musiało dodać otuchy sąsiadom naszym, którzy przyszli pod pozorem ratowania nas od zupełnego rozprzężenia, a widząc naszą niemoc, zostali w kraju i wywiesili nad nim swoje znaki!... Gorąca krew jest dobra, ale w szeregu mospanie, a jeśli szeregowi chcą komenderować, to kraj w skórę dostanie!

Siwy szlachcic podkręcił wąsa, błysnął gniewnie i rękę oparł na rękojeść karabeli.

Dziwną charakterystyką owego czasu było, że starsi byli zapaleńsi do obrony środków doraźnych, jakiém jest wystąpienie do walki bez prawdopodobieństwa wygranéj. Młodzi okazywali rozum chłodniejszy, ale w postępie walki z przeciwném stronnictwem przechłodzili go aż zanadto...

Jeżeli jedni, przypuśćmy, rozpoczęli zbrodnią, to drudzy zakończyli także — zbrodnią.

— Mości panowie, zawołał siwy szlachcic, a cóż w kraju robić, jeżli się kto zbudzi i widzi łunę pożaru na niebie, a stróżów nocnych śpiących lub pijących w szynku... czyż mu nie wolno wtedy zawołać: Gwałtu! Gore!? A dla czegoż stróże nocne, zamiast pospieszyć do pożaru, zwrócili się ku wołającym i zaczęli ich mordować za to, że pierwsi łunę ujrzeli?... Mości panowie! Ja w Barze nie byłem i nie pochwalam w zupełności tego, co Bar zrobił, ale wiem, że ten Bar byłby inaczéj wyglądał, gdybyśmy w krzyk jego o ratunek uwierzyli i z wszystkiemi naszemi siłami do ratunku wysłali!...

Nastąpiła długa pauza milczenia. Adwersarze polityczni uznali za rzecz stósowną, na tym punkcie zakończyć w téj mierze dyskusyą, która żadnego z nich ani przekonać ani nawrócić nie mogła. Na téj małéj forpocztowéj utarczce poprzestano, bo dalsza walka popsułaby apetyt do wieczerzy, która właśnie pierwsze wonie swoje do głodnych nosów z dalszych komnat wysłała.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

bą, zmuszają do antifizyjologicznego związku w dwójkach *sz* i *cz*, nie będących i nie mogących być zbitką swych części składowych.

Niekonsekwencyji takich jest w abecadle polskim daleko więcéj.

15. P. Jakie stąd skutki wynikają dlá gramatyki polskiéj?

O. Według sprawiedliwego i dotąd niczym nie zbitego orzeczeniá ś. p. gieneráła Józefa Mrozińskiego, najgłębszego w swojim czasie badacza języka polskiego wyniká s powyższego, że my Polácy dopóty nie będziemy mieli jasnéj, przystępnéj i umiejętnéj gramatyki, dopóki nie przyjmiemy gramatycznego abecadła.

16. P. Czy którykolwiek s Poláków urządził już takie abecadło?

O. Począwszy od roku 1440 aż do dziś dnia pracowało około zadosyć uczynieniá téj potrzebie kilkunastu mężów, jak: kś. Parkosz, kś. Zaborowski, apostata i kaznodzieja Seklucyján, drukárze krakowscy, apostata od kapłaństwa Orzechowski, Ján Kochanowski, kś. Ján Januszowski, starosta Łukász Górnicki, Onufry Kopczyński, kś. Trąpczyński, gienerál Józef Mroziński, profesor Dobromysł Łazowski, obywatel ziemski Antoni Morzycki, kś. kan. Stecki, wychodźca Franciszek Zagórowski, muzyk i literát Fontana, a w końcu kś. Franc. Ksaw. Malinowski i kilku jinnych.

17. P. Jakim tedy abecadłem piszemy obecnie?

O. Weszło do jego składu kilka postaci kś. Zaborowskiego, ale większá część reszty jest dziełem drukárzy krakowskich, a przedewszystkim apostaty Seklucyjána, którzy system swój oparli na pisowni niemieckiéj i włoskiéj.

18. P. Jakie abecadło w dzisiejszych czasach drogę sobie toruje i zyskuje wszechstronne uznanie znawców?

O. Abecadło wszechsłowiańskie kś. Fran. Malinowskiego ułożone na zasadach kś. St. Zaborowskiego i zastósowane do potrzeb dzisiejszéj umiejętości językowéj odnośnie do wszystkich języków słowiańskich. Abecadło to, dające się naturalnie jeszcze upiększyć lub poprawić, wygląda jak następuje:

1. a, 2. á, 3. ą, 4. b, 5. ƀ *(bie)*, 6. c, 7. ꞓ *(cze)*, 8. c *(cie)*, 9. d, 10. đ *(dze)*, 11. đ *(dże)*, 12. ð *(dzie)*, 13. e, 14. é, 15. ę, 16. f, 17. ƒ *(ef')*, 18. g, 19. ǥ *(gie)*, 20. h, 21. ħ *(cha)*, 22. i, e *(e)*, é *(é)*, a *(a)*, á *(á)*, o *(o)*, ó *(ó)*, 23. j, 24. k, 25. ƙ *(kie)*, 26. ł, 27. l, 28. m, 29. ɱ *(em')*, 30. n, 31. ŋ *(eń)*, 32. o, 33. ó, 34. p, 35. ƥ *(pie)*, 36. r, 37. ꞧ *(rze)*, 38. s, 39. ꞩ *(sze)*, 40. s *(eś)*, 41. t, 42. u, 43. v *(wu)*, 44. γ *(wiu)*, w *(w* niemieckie*)*, x (dlá wyrazów łacińskich), 45. y, 46. z, 47. ƶ *(żet)*, 48. ʒ *(ziet)*, ə *(*odgłoska *jor)*.

19. P. Czy abecadło to polskie może sobie rościć prawo do názwy abecadła wszechsłowiańskiego.

O. Może, gdyż ze wszystkich żyjących języków słowiańskich polski má nájwięcéj głosów brzmień bo aż 48, więc jego abecadło, uzupełnione postaciami dlá trzech tylko brzmień *ð (d')*, *ƚ (t')* i *ꞧ (r')* obejmuje fonetykę całéj mowy słowiańskiéj.

20. P. Cobyśmy osiągnęli za korzyści przyjmując abecadło kś. Malinowskiego?

O. 1. Druki nasze stałyby się o jednę siódmą część tańszemi, tj. książka, któréj druk dzisiáj kosztuje siedm złotych, dá się późniéj wydrukować za złotych sześć. Oszczędzilibyśmy w ten sposób rocznie jakie pół miliona talarów, za coby nowe książki drukować można.

2) Moglibyśmy wtenczás mieć łatwą a umiejętną gramatykę języka ojczystego.

3) Naukę tego języka uczynilibyśmy jasną i zrozumiałą dlá wszystkich badáczów mowy ludowéj, którzy mają wstręt do obecnéj naszéj grafiki.

4) Dopiéro wtenczás moglibyśmy np. Rusinom zaproponować, żeby porzucili pisownią moskiewską a przyjęli naszę, bo dziś moskiewská od naszéj jest rozsądniejszą.

5) W ogólności téż wszystkich pobratymców naszych, którzy dotychczás mają grafikę lepszą od obecnéj naszéj, reformą taką pociągnęlibyśmy do zjednoczeniá całéj rodziny słowiańskiéj w jednym spólnym abecadle; nie podobna bowiem przypuścić, żeby ci, uznając już dziś literaturę naszę za nájbogatszą ze słowiańskich, nie przyjęli s czasem i abecadła tego szczepu, który dotąd jeszcze stoji na czele cywilizacyji słowiańskiéj. Skutki takiego zjednoczeniá byłoby ogromne.

21. P. Za jakim więc wnioskiem náleżałoby głosować na wiecu ortograficznym?

O. Za następującymi:

Wniosek.

A. Wiec ortograficzny wybierze komisyją ortograficzną skłádającą się s pp. X. Y. Z., która zechce wziąć pod głęboką rozwágę i rozstrzygnąć następne pytaniá:

1) Czy obecne abecadło polskie jest gramatycznym?

2) Jeżeli nie, czy náleży przyjąć abecadło kś. Malinowskiego w jego obecnym kształcie lub jeszcze poprawione?

3) Która z wydanych już lub obecnie wydających się gramatyk daje nájwierniejszy i nájumiejętniejszy obráz mowy polskiéj, a więc

4) Czyją pisownią niezmienioną lub poprawioną przyjąć náleży.

B. Komisyjá práce swoje ogłosi drukiem tak, aby były przystępne dlá całego ogółu badáczów języka naszego, pozostałe zaś trzy komisyje zawezwie, aby w podobnym co ona działały duchu.

C. Od dziś za rok komisyjá zwołá nowy wiec ortograficzny, na którym przedłoży wszystkie práce połączonych cztérech komisyji.

D. Na tym zebraniu wybierze się drugą komisyją sędziów, którzy práce piérwszéj komisyji ocenią i w przeciągu pół roku ogłoszą się za niemi lub przeciw.

W ten sposób, jeżeli nieba nie skázały nás na dłuższe błąkanie się pod względem badáń ojczystego języka po manowcach i bezdrożach, to s początkiem, tyle dlá nás smutnych obudzającego wspomnień, roku 1872 zawitać może i dlá nás epoka odrodzeniá gramatycznego, w którym nás już dáwno niestety wyprzedzili: Czesi, Słowácy, Moskále, Rusini, Serbowie, Słowieńcy a nawet i biédni Łużyczanie.

Quod Deus bene vortat.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 17 maja. Z Krakowa donoszą Dzien. Lwowskiemu o przygotowaniach, jakie tam czynią z powodu zamierzonego **zjazdu Lwowian, Wielkopolan i Szlązaków** na Zielone świątki. W celu odpowiedniego przyjęcia i ulokowania przybyć mających gości utworzył się komitet z 60 członków, który, o ile nam wiadomo, dołoży wszelkich starań, by współrodacy z różnych dzielnic Polski znaleźli w starym grodzie Jagiellonów dawną gościnność i uczucie braterskości. — Kraj zaś pisze w tym samym przedmiocie: „Odwiedziny Krakowa przez gości z Szląska, Poznania i Lwowa, zajmują żywo komitet w tym celu zawiązany. My z naszéj strony, życząc spełnienia się téj zapowiedzi, tuszymy, iż dokonane zostaną następujące przez doświadczenie w podobnych razach nakazywane punkta:

1) Zawiązanie się odnośnych komitetów w Cieszynie, Poznaniu i Lwowie.

2) Porozumienie się Krakowa, z temi komitetami przez osobnych wysłanników.

3) Przygotowanie i rozdzielenie już tam na miejscu biletów gościnnych z wymienieniem ulicy domu i podpisem gospodarza.

4) Podział już tam na miejscu gości na pewne grona i wyznaczenie zawczasu w Krakowie dla każdego grona kilku miejscowych ludzi (z pomocą straży ochotniczéj i młodzieży akademickiéj) do zaprowadzenia ich do mieszkań, pośredniczenia z komitetem, zawiadomiania o całym programie, towarzyszenia i cyceronowania przy wycieczkach. Każde grono winno być zawiadomione zawczasu o swoich cyceronach, każde grono i jego cyceroni powinni mieć odrębne oznaki.

5) Ścisłe uorganizowanie tych cyceronów, zaopatrzenie ich w programy i urządzenie stałego biura komitetu na czas pobytu gości tak, żeby cały dzień w biurze o wszystkiém informować się można. Pomijamy inne punkta niezbędne, jak postaranie się o to, żeby restauracye były zaopatrzone, o pozwolenie zwiedzania wszelkich pamiątek, jak skarbiec na zamku, kopiec Kościuszki itp. Dokonanie wszystkich tych warunków zapewni powodzenie całemu projektowi, uchroni miasto od wstydu a gości od nieprzyjemności.“ Z naszéj strony dodamy, że nas zadziwia iż pomimo wymownego zawezwania dra Libelta do wycieczki Wielkopolan w Krakowskie, ani dawniejszy komitet nie dał znaku życia ani nowy dotąd się nie utworzył, by poczynić odpowiednie w tym celu kroki. Najstósowniéj zatém byłoby zapewne, aby kilku obywateli znakomitszych z miasta i z prowincyi zwołali zaraz po wystawie kościańskiéj, z któréj wielu zamiejscowych przybędzie w przejeździe do Poznania, zebranie ogólne w Bazarze, na którémby można się co do wycieczki na Zielone Świątki wspólnie porozumieć i wybrać komitet urządzający.

— * Otrzymaliśmy od jednego z nauczycieli tutejszych w sprawie **wyborów**, o których w wczorajszym numerze Dziennika była mowa następujące pismo:

„Odnośnie do referatu miejscowego w No. 113 Dziennika sprostować wypada, że obór pp. Kupkego, Ogurkowskiego i Lehmanna nie z przyczyn bardzo mylnie tamże przytoczonych wypłynął, ale raczéj ztąd, że większość tutejszego grona nauczycielskiego wyraźny chciała dać dowód, kogo zaufaniem swém zaszczyca, kogo zaś nie. Wie ona bardzo dobrze, jak zaufaniem tém szafować, a tak obierając Ogurkowskiego, nie miało co do rzeczy samej na oku jedynie reprezentanta dla uczucia narodowego, ale głównie to, że kolega ten i w każdéj innéj mierze zaufaniu w nim położonemu zupełnie i sumiennie odpowie.“

— * **Arcybiskupi lwowscy** odjechali już z Rzymu, zostawiwszy tam pisemne „Non placet,“ jak zaręcza Dz. Polski, co do nieomylności Papieża. Toż samo uczynił i ks. biskup Pukalski. Do Lwowa powrócił już tych dni ks. Szymonowicz a ks. Wirzchlejskiego spodziewają się z końcem lipca.

— * Onegdaj znaleziono w **Warcie trupa** za Szelągiem którego twarz nie była już wcale do poznania. Domyślają się, że to jest ciało owego żołnierza, który przed kilku tygodniami z mostu w Wartę skoczył.

— * **Poznańskie Towarzystwo dramatyczne** pod dyrekcyą pana Nowakowskiego powróciło z wycieczki do Gniezna i rozpocznie podobno już w tym tygodniu nowy szereg przedstawień w gmachu tutejszego teatru miejskiego. Na przedstawieniach tych występować będzie znakomity artysta teatrów warszawskich pan Józef Rychter. Spodziewamy się, że publiczność nasza korzystać będzie licznie z nadarzającéj się jéj szczęśliwéj sposobności poznania gry artysty, który w kraju naszym zdobył sobie tyle sławy i wzięcia.

— * Jak się dowiaduje Gaz. Tor., ks. biskup chełmiński zamianował **kanonikiem katedry chełmińskiéj** w miejsce ks. Prądzyńskiego, posuniętego na prałata dziekana, ks. Zuchta, dyrektora seminaryum nauczycielskiego w Grudziądzu.

— * **Z Brodnickiego**, 10 maja, piszą do Gaz. Tor.: Zebranie przedwyborcze powiatu brodnickiego było tu 8 maja przy licznym udziale wszystkich warstw ludności polskiéj. Posiedzenie zagaił p. Gniazdowski z Kruszynek, prezydującym obrano p. Ig. Łyskowskiego. Prezydujący przedłożył zgromadzeniu porządek dzienny obrad i następnie zwrócił uwagę zgromadzenia na różnice zachodzące pomiędzy projektami do ustaw wyborczych. Zgromadzenie oświadczyło się za projektem podanym przez Gaz. Toruńską (powtórzonym w Dzienniku), zostawiło wszelako ostatnią w téj mierze decyzyą zebraniu delegowanych w Chełmnie. Do komitetu wyborczego na powiat brodnicki obrano p. I. Łyskowskiego, p. Kossowskiego z Gajewa, p. Mieczkowskiego z Ciborza, p. Ryszewskiego z Brodnicy i p. Rochona Adama z Polka; na delegowanego obrano p. I. Łyskowskiego a na jego zastępcę p. Gniazdowskiego. Kandydatem do izby poselskiéj obrano p. I. Łyskowskiego, rezerwowymi zaś kandydatami pp. Kossowskiego i Mieczkowskiego; na sejm zaś północnéj rzeszy niemieckiéj obrano kandydatem p. Rybińskiego z Dembieńca, rezerwowymi, kandydatami pp. Sampławskiego z Zaskoczą i J. Czapskiego z Bobrowa. Po skończonych wyborach przemówił jeszcze prezydujący do zgromadzenia, zachęcając do godliwego i zgodnego postępowania i rozwiązał posiedzenie.

— * **Nekrologia**. W ostatnich dniach zmarli w W. Ks. Poznańskiém: Józef Plewkiewicz, w Oporówku; Katarzyna z Lenartowskich Piniecka w Boruszynie; ks. Marcin Grzywiński, proboszcz bukowski; Franciszek Kucner w Wielkiéjwsi pod Bukiem; ks. Jan Siwicki, proboszcz w Brzeziu, lat 77; Konstanty Brzeski w Trzebawiu, Andrzéj Daleki w Parkowie, lat 88. — W Poznaniu: Franciszka z Zdanowskich Swoboda-Kaisertreu; Karól Terlica; Franciszek Nitsche, dyrektor tutejszego seminaryum nauczycielskiego i zakładu głuchoniemych. — W Pułkowie w Prusach Zachodnich: Rudolf Szawelski, lat 60. — W Warszawie: Tomasz Pawełkiewicz, lat 79; Marya Grądzka, lat 76; Alojzy Chludziński, lat 37; Władysław Szczawiński, emeryt, b. naczelnik kontroli urzędu loteryi w Królestwie, lat 74; Adolf Siedliński, b. radzca Towarzystwa kredytowego ziemskiego; Cypryan Nowicki, b. urzędnik izby obrachunkowéj; Emilia Dąbrowska, wdowa po byłym oficerze wojsk polskich, lat 48; Stanisław Klimkowski, lat 19; Maryanna Pieniążek, lat 50; Brigida z Skrobońskich Jurkiewiczowa, lat 49; Antonina Olszewska, lat 17; Julian Sawicki, burmistrz miasta Karczewia (powiat nowomiński) lat 46; Anna z Naziębłów Laskowska, obywatelka ziemska, lat 29; Anna Stojanowska, panna, lat 23; Władysław Kiełpiński, artysta malarz, lat 42; Julianna z Pawłowskich Godlewska, lat 42; Mateusz Strześniewski, lat 52: Tekla z Rostkowskich Böhme, lat 33; Jan Staniewski, b. oficer artyleryi wojsk polskich, lat 66; Józef Górecki, radzca budowniczy, emeryt lat 67; Franciszka z Fiszerów Jeżewska, lat 29; Michał Żypaczewski, b. nauczyciel, emeryt; Julian Bielanowski, b. urzędnik górniczy, lat 54; Julia z Ostaszewskich Baznisz, lat 39; Tekla Jasiecka, lat 40; August Norblin, lat 69; Józefa z Mroczkowskich Knauff, obywatelka, lat 69; Stanisław Niklewski jubiler, lat 36; Aleksander Przepałkowski, urzędnik drogi żelaznéj, lat 46; Marya z Krasuskich Chęcińska, żona mecenasa, lat 65; Józef Krzyżanowski, emeryt, lat 71; Emilia Kosińska, lat 38; Franciszka z Artztów Sobolewska, lat 82. — W Augustowie: Izabela z Pawłowiczów Skorupka, lat 34. — W powiecie łęczyckim we wsi dziedzicznéj Brożyczce: Joanna z Gutkowskich Bieske. W mieście Warcie: ks. Edward Lubowidzki. We wsi Jarosty pod Piotrkowem: Joanna Kneiffel, lat 100. — W powiecie grójeckim we wsi Borzęcinie: Kajetan Kozłowski, lat 43. — W powiecie łowickim we wsi Lubienkowie: Katarzyna Kaczkowska, właścicielka dóbr. — W dekanacie zamoyskim we wsi Mokrelepie: ks. Franciszek Kwiatkowski. — W Pułtusku: Florentyna Białkowska. — W Płocku: Jan Domaniewski, asesor sądu kryminalnego lat 60. — W Lublinie: Kunegunda z Kułaczkowskich Lorenz, lat 66; Marya Lipowska wdowa po byłym pułkowniku wojsk polskich, lat 81; Edward Skoczyński, lat 60. — W Wilnie: dr. Józef Bartoszewicz, inspektor rady lekarskiéj. — W Krakowie: Jan Baliński, żołnierz artyleryi w korpusie Dwernickiego z r. 1831; Gustaw Zgórski. — W Olkuszu: Leonard Witkowski. — W Konstantynowie: Teofil Hermes, lat 24. — W Wieliczce: dr. Józef Bartoszewicz. — We Lwowie: Józef Wolak, dzierżawca hotelu krakowskiego. — W Meran w Tyrolu: Konstancya z Boninów-Sławianowskich Blumerowa, wdowa po jenerale b. wojsk polskich.

— * **Kalendarz**. Jutro, w środę, dnia 18 maja, Eryka króla; w kalendarzu słowiańskim Wrzesława. Wschód słońca o godzinie 4 minut 8, zachód o godzinie 7 minut 46.

Dnia 18 maja 1610 koronacya w Moskwie Maryny Mniszchówny. — 1674 sejm elekcyjny. — 1773 mianowana przez króla delegacya rozbiorowa. — 1791 Moskwa wspiera konfederacyą Targowicką. — 1831 napad na Latyczów.

(w) **Kościan**, 16 maja. Przybywszy dziś z Babimostkiego, pospieszam podzielić się z wrażeniem, jakie wystawa tutejsza na mnie i wielu wywarła. Otóż wystawa przemysłowo-rólnicza tutejsza rokuje jak najświetniejszą okazałość we wystawności i śmiało powiedzieć można, iż przewyższa wszystkie dotąd wystawy Wielkiego Księstwa Poznańskiego. — A kto nie wierzy, niech przybywa, a przekona się naocznie prawdzie.

— * **Niefortunny zakład**. Bawiący w Paryżu bogacz, książę Hamilton zrobił na plebiscycie wcale nieświetny interes. Założył się z jednym milionerem, że Napoleon nie zbierze 5 milionów głosów i zobowiązał się za każdy głos nad tę cyfrę zapłacić 1 fr. a za każdy głos, któregoby brakowało do 5 milionów miał dostać 2 fr. Tym sposobem przegrał przeszło 2 miliony franków. (Kur. Krak.)

— * **Nagroda za dobry uczynek**. Baron James Rotszyld, przybywszy raz odwiedzić słynnego malarza francuskiego Ary-Scheffera, zastał go w złym humorze, bo model, co mu miał pozować w nowym obrazie za zebraka, nie stawił się wcale. „Jeżeli o to tylko chodzi“, odezwał się arcy milioner, „gotów jestem ci służyć“ i wkrótce, przywdziawszy łachmany, stanął przed malarzem. Artysta zadowolniony z oryginalności pomysłu, że jeden z pierwszych bogaczy Francyi przywdział szatę żebraka, aby mu służyć za model, żywo wziął się do pracy. Podczas kiedy Ary-Scheffer malował, ktoś ze znajomych wszedł, artysta zbył go bardzo krótko, nie chcąc długo męczyć swego modelu. Ów znajomy odchodząc biednemu żebrakowi wsunął w rękę luidora. Po 10 latach odbiera on asygnacyą na 10,000 fr. na dom Rotszylda z listem barona Jamesa, w którym ten zawiadamia, że luidorem danym mu w pracowni Ary-Scheffera obracał tak szczęśliwie, że może mu go już zwrócić z procentem, aby go przekonać zarazem, że dobry uczynek zawsze na pożytek wychodzi. (Kur. Krak.)

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— * **Wełna.** Wrocław, 15 maja. Przy spokojnym bardzo obrocie sprzedano w minionym tygodniu po bardzo tanich cenach kilka set centnarów szląskiéj jednostrzyżnéj i garbarskiéj, polskiéj jednostrzyżnéj i pranéj kolonialnéj. Nabywcami byli fabrykanci z Złotogóry, Żegania i innych miast fabrycznych jako téż handlarze z Austryi. Niepewny stan interesu robi spekulantów tutejszych bardzo ostrożnymi przy zawieraniu kontraktów na nadchodzącą strzyżę i tylko tam, gdzie producenci uwzględniają odpowiednio obecne stósunki, wdają się kupując w transakcye.

— * **Mąka.** Berlin, 16 maja. Mąka pszenna No. 0 4¼—½ tal., No. 0 i 1 4⅙—⅓ tal., rżanna Nr. 0 3 7/12—¾ Nr. 0 i 1 3⅓—1/12 tal. pł. za cent. z miechem

Poznań, 17 maja. Mąka pszenna No. 0 i 1 4½—⅚ tal, mąka rżanna No. 0 i 1 3⅔—⅚ tal. płacono za centnar bez akcyzy.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 17 maja.

BAZAR. Kossowski z Gajewa, Skoraszewski z Turska, Jędrzejewicz z Żurawic, Bielawski z Bielaw, hr. Gruszecki z Pławna, Żychliński z żoną z Usarzewa, hr. Poniński z żoną z Wrześni hr. Bniński z Samostrzela, Moszczeński z żoną z Stempuchowa, hr. Skórzewski z Lubostronia, hr. Czapski z Słupów, hr. Kwilecki z Oporowa, pani Rekowska z Koszut, Skrzydlewski z Ocięszyna, Moszczeński z Wiatrowa, Zielonacki z Kurczewa, Łukomski z Biechowa, Jackowski z Pałczyna, Łukomski z Gonic, Grudzielski z Sołeczna, Hulewicz z Młodziejewic.

HOTEL DU NORD. Wałdowski z Michorowa, Donimirski z Telkwic, Siemiątkowski z Piotrkowic, Grabski z Sokolnik, Grabski z Targownicy, Bętkowski z Czarnotula, Sąchocki z Borzęczyna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Sobieralski i Koszutski z Kopaniny, Drwęski i Ostrowski z Starkówca.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Zakrzewski z Żabna, Topiński z żoną z Rusocina, pani Krajewska z familią z Komorza pani Skrzydlewska z Siekierek.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Dr. Cichocki z Rogoźna, Michalski z Siedlca, Budzyński z Pakrza, Szulczewski z Boguniewa, Laskowski ze Smogulca, Szulczewski z Bobrownik, Wyrwała z Niedźwiadów.

HOTEL RZYMSKI. Hr: Radlińska z familią z Jarocina, Bielicki z familią z Gozdanina, Kierski z Pobórki, Pawłowski z Tarnowa, Wesołowski z Kostrzyna, Bühring i syn z Brodziszewa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Szyndowski z Nieprusżewa, Stablewski ze Szlachcina, Jaraczewski z Jaraczewa, Moszczeński z Wapna, Hoffmann z Berlina, Goldenring z Warszawy.

HOTEL BERLIŃSKI Korytowski z Rogowa, Wasielewski z Chociczka, Wągrowiecki z Chłądowa, Rejewski z Braciszewa, Chojnacki z Bożejewic, Rożański z Padniewa, Hoffmayer ze Złotnik.

TILSNERA HOTEL GARNI. Gąsiorowski z Załachowa, Swinarski ze Smeczyna, Seredyński z Witkowa, Piskorski z Wenecyi, Bętkowski z Gostąbka, Skoroszewski z Poznania, Kuczkowski z Gniezna.

Wiadomości gieldowe.

Giełda poznańska, 17 maja.

Poznańskie stare 3½ % listy zastawne — tal. płac — Poznańskie nowe 4% listy zastawne tal. 83 płacono. — Pozn. listy rentowe tal. 84⅛ płac. — Pozn. 5% obligacye pow. — żąd. — Akcye banku prowinc. pozn — płac — Banknoty polskie 74 tal. płac. Akcye poznań. banku realno-kredytowego — tal. płacono.

Żyto: wypow. 50 węcpli; na maj 45, maj-czerwiec 45, czerwiec-lipiec 45, lip-sierp. 45½, sierp-wrześ. — na jesień — tal. płac.

Okowita: (z beczką) wypow. — kwart, na maj 15 5/24, czerwiec 15 7/24, lipiec 15 7/12, sierpień 15⅚, wrzesień — październ. — tal. pł.

Giełda berlińska, 16 maja.

Przy ożywionym bardzo obrocie zapanowała dziś haussa wielka mianowicie pod względem papierów spekulacyjnych.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4½%) 96 płc. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 101⅝ płac. Obl. pstwa (4½) 79½ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 114⅞ płac

List. zastaw.: Zachod.-prusk. (3½%) 74 płac. dto (4%) 81¾ płac. dto (4½%) 88 płac. Pozn. nowe (4%) 83⅛ płac. **Listy rent.** Pozn. (4%) 84⅝ płac. Prusk. (4%) 86¼ płac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) — płac. Poż. narod. (5%) — płacono. Losy z roku 1854 (4%) 73 płacono. Losy kredytowe z r. 1858 87½ płacono. Losy z r. 1860 (5%) 79 płac. Losy z r. 1864 (4%) 85¼ żądano. Pożycz. w srebr. z r. 1864 (5%) — płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) 114½—¼ płacono. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) 70 płacono. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91¾ płac. dto cząstki po 100 złp. (4%) 99 płacono. Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 69 żąd. Listy likw. 56⅜ płac. Włosk. poż. (5%) 57⅜—½ płac. Rumuńska poż. (8%) 95 płacono. Rumuńskie oblig. kolej. (7½%) 71¼—½ płac. Turecka pożyczka 48⅝—¾ płac. Amerykańska pożycz. (6%) 96¼—⅜ płc. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 128¼ płac. Gal.-Kar. Ludwik 96⅝—⅞—¾ płac. Austr. Franc. 219 i 20½—20¼ płac. Warsz.-wiedeńsk. 57 płacono. **Banki itd.** Austryackie kredyt. mob. 152—¾—½—⅝ płacono. Pozn. prowinc. 102½ płac. Szląsk. stow. bank. (4%) 122¾ żąd. Certyf. hip. Hübnera (4½%) 98 płac. Hansem. (4½%) 94 płac. Henkel (4½ %) — żąd. Meining. (4½%) — płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie 113⅔ płac. Idr. 111¾ żąd., suwerny 6. 24⅛ płac., nap. 5. 12⅛ płc., półimper. 5. 17 żąd., doll. 1. 12⅜ płac. Złota w sztabach funt celny 464½ płac. Srebra funt celny 29. 24 płac. Zagraniczne bankn. 99¾ płacono. Austr.-bankn. 82 3/16 płacono. Rosyjsk. bankn. 74¼ płac. — **Dyskonto bankowe 4**.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 60—68 tal. wedle jakości żąd.; 2000 funt. na maj 65¾, maj-czerw. 65¾—65, czerw.-lip. 65¾—¼ płac., lipiec-sierp. 66½—65¾ płac., 66 tal. żąd. Żyto: 2000 funt. w miejscu 49—52 tal. wedle jakości żąd; na maj 50⅛—½—50, maj-czerw. 50¼—½—49⅞, czerw.-lipiec 50⅛—50⅜—49¾, lip.-sierp. 50⅛—¾—49¼ tal. płac. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 37—46 tal. wedle jakości żąd. Owies: 1200 funt. w miejscu 26—30 tal. wedle jakości żąd; wschodnio-pruski 24¾—25½, pomorski 28—¼ tal. płac.; na maj i maj-czerw. 27⅛—27, czerw.-lip. 27¼—27 tal. płacono. Groch: 2250 funt. do gotow. 52—59 tal., na paszę 46—53 tal. Rzep: 1800 funt. — tal. Rzepik: — tal. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejscu 15⅓ tal. żąd., na maj 15—5/24, maj-czerw. 14⅓—¼ płac, czerw.-lip. 14 tal. żąd. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu 12 tal. żądano. Olej skalny: w miejscu 7⅛ tal. żąd; na maj i maj-czerw. 7 1/12 tal. żąd. Okowita: 8000% Trallesa w miejscu bez beczki 16⅓ tal. pł.; na maj i maj-czerw. 16—15 11/12, czerw-lipiec 16⅙—16, lipiec-sierp. 16 5/12—7/24, sierp.-wrzes. 16 7/12—½ tal. płac.

Giełda wrocławska, 16 maja.

Żyto: 2000 funtów niżéj; na maj i maj-czerwiec 47—46¾, czerwiec-lipiec 47½, lipiecsierp. 48 tal. pł. Pszenica: na maj 65 tal. żądano. Jęczmień: na maj 44 tal. żąd. Owies: na maj 45¾ tal. żąd. Oléj rzepiowy: ceny mało zmienione; w miejscu 14¾ tal. żąd., na maj 14⅓, maj-czerwiec 14½ pł., czerwiec-lipiec 13¾ tal. żąd. Okowita: obrót mały; w miejscu 15 7/12 żąd., 15⅓ pł., na maj i maj-czerwiec 15⅔ żąd, czerwiec-lipiec 15¾ pł., lipiec-sierpień 16 żąd., sier-wrz. 16⅓ tal. pł. i żąd.

Na targu:	piękna sgr.	średnia sgr.	pośledni sgr.
Pszenica biała	80—83	77	65—71
„ żółta	78—79	76	66—72
Żyto	59—60	58	56—57
Jęczmień	47—48	46	42—44
Owies	33—34	32	30—31
Groch	56—60	53	46—50

za szefel.

Giełda szczecińska, 16 maja.

Pszenica: na maj 68½, czerwiec-lipiec 68¾ talarów. Żyto: na maj i czerwiec-lipiec 49, lipiec-sierpień 49½ tal. Oléj rzepiowy: na maj 14 11/12, wrześ.-paźd. 13⅓ tal. Okowita: w miejscu 16⅙, na maj i maj-czerwiec 16⅛, czerw-lipiec 16⅛ talara.

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

Panu **baronowi Engeström w Dreźnie**: Pomyłka drukarska sprostowana, zanim list Pański nadszedł.

Pana **Dobrowolskiego w Dreźnie** upraszamy o spieszne nadesłanie nam końca odczytu „O Staszycu.“

Nadesłano.

Błogo skutkująca Revalescière du Barry. — Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj skuteczności Revalescière du Barry, odkąd do tysiąca pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyą Jego Świętobliwości Papieża po dwudziestoletniém bezskuteczném używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uzdrowić chciano i odkąd wyłącznie prawie używa wybornéj Revalescière du Barry, która nadzwyczaj pomyślnie nań działała. — Zaręczają, że Jego Świętobliwość przy każdym obiedzie spożywa jeden jéj talerz i nachwalić się nie może błogich jéj skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi.) — W następnych chorobach przewyższa ona każdy inny znany środek leczący: niestrawności, obstrukcyi, ostrości, kurczach, spazmach, zawrocie, zgadze, dyaryi, cierpieniu żołądka, słabości nerwów, chorobie żółci, cierpieniu wątroby, pęcherza i nerek, wzdymaniu, ociężałości, biciu serca, nerwowym bólu głowy, głuchocie, szumu w głowie i w uszach, bólach w każdéj części ciała, suchotach płuc i kanałów oddechowych, chroniczném zapaleniu i ropieniu żołądka, cierpieniach z kamienia wynikłych, hemoroidach, wyrzutach zaskórnych, szkorbucie, febrze, skrofułach, suchotach, puchlinie wodnéj, reumatyzmie, mdłościach, womitach, nawet w czasie brzemienności, usposobieniu smutném, spleen, ogólnéj słabości ciała, ochromieniu członków, kaszlu, bezsenności, braku pamięci, wycieńczeniu, melancholii, hysteryi itd. (5268)

Cenny ten środek lecząco-pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych wraz z przepisem użycia ½ funta za 18 sgr., 1 funt za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 27 sgr., 5 funt. za 4 tal. 20 sgr., 12 funt. za 9 tal. 15 sgr., 24 funty za 18 tal — Revalescière Chocolatée w proszku i tabliczkach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry i Spółka w Berlinie 178 Fryderykowska ulica; Felix & Sarrotti w Berlinie, 191 Fryderykowska ulica; J. C. F. Neumann & syn, 51 Gołębia ulica Emila Karig, 94 Lipska ulica; J. F. Schwarzlose synowie 30 Markgrafenstr., Barry du Barry & Comp. w Wiedniu, Goldschmid Gasse 8; w Frankfurcie n. M. 10 Rossmarkt; w Hamburgu 41 Katharinenstrasse; **w Poznaniu u Elsnera**; w Lipsku; u Teodora Pfitzmann, liweranta nadwornego; w Wrocławiu u S. G. Schwartz, Edwarda Gross, Gustawa Scholtz w Poczdamie u Schwarzlose, w Altenburgu w Saksonii u Rebske'go, w Hanowerze u Reyersbacha, w Lesznie u S. A. Scholtz i rozsyła do wszystkich okolic za asygnacyą pocztową lub zaliczką.

Submisya.

Roboty i materyały, potrzebne do budowy nowego gminnego gmachu szkólnego przy Małéj Rycerskiéj ulicy w miejscu mają w ogólnéj sumie

33,000 tal.

być puszczone w entrepryzę jeneralną. Chcących się podjąć takowéj uprasza się, aby oferty na budowę tę, zapieczętowane i zaopatrzone w napis „**Submissions-Offerte auf den Neubau des Gemeinde Schulhauses auf der kleinen Ritterstrasse**“ oddali do **dnia 30 maja 1870 do 12 godziny w południe** w naszéj registraturze na ratuszu, gdzie przejrzane być mogą aż do czasu tego, rysunki i kosztorysy gdzie także dostać można odpisu dwóch ostatnich za wynagrodzeniem kosztów. (3407)

Późniéj nadesłane oferty nie będą uwzględnione.

Poznań, dnia 14 maja 1870.

Magistrat.

Ogłaszam niniejszém, iż od dnia dzisiejszego **Dyrekcyą teatru** prowadzę na mój wyłącznie rachunek i imię. (3418),

Poznań, dnia 17 maja 1870.

Lech Nowakowski,
dyr. teatru pol.

Kamienica z ogrodem
na Rybakach pod No. 6 jest z wolnéj ręki do sprzedania. Miejsce do założenia fabryki i t. p. zdatne. (3274)

Stuttg. losy bud. tumu po 12 sgr.
☞ **Ciągnienie dnia 1 czerwca,** ☜
15,000 wygr. pien. z 70,000 guld. poleca
Adolf Marcus, Brunświk.
[3413].

W celu porozumienia się co do wyboru kandydata na sejm Rzeszy północno-niemieckiéj zapraszamy wyborców Polaków tak miasta Poznania jak i powiatu poznańskiego na **sobotę, d. 21 bm.** o godzinie **4**éj z południa **do sali Bazarowéj.** (3417),

Poznań, dn. 17 maja 1870.

Komitet wyborczy dla W. Ks. Poznańskiego.
Pilaski, A. Radoński, B. Łubieński, Dr. Swiderski, W. Wierzbiński.

Dominium Cerekwica pod Borkiem poszukuje od 1 lipca r. b. porządnego i zdatnego **kucharza**, kawalera, któryby się zarazem zajmował myśliwstwem. Przedstawienie osobiste jest konieczne, również dostawienie rekomendacyi. (3406)

Józefa Warszawskiego **Lombard**
Podgórna ul. 14 poleca się usilnie szanownéj publiczności do łaskawego użycia. Zastawy zabezpieczają się starannie przed uszkodzeniem.
[3414].

Mając polecenia do sprzedaży i nabycia rozmaitych dóbr i kamienic pod korzystnemi warunkami na prowincyi i w Poznaniu, także różne kapitały do umieszczenia i załatwiając wszelkie interesa komisyjne z największą sumiennością i akuratnością, o czem polecając się mam honor donieść Szanownéj Publiczności. (3416)

Poznań, ulica Nowa No. 14.

W. Smieszek,
ajent.

Dominium **Rokosów** pod Poniecem, potrzebuje zaraz lub od św. Jana **pisarza** nieżonatego. Zgłosić się trzeba osobiście z świadectwami do rządzcy p. **Krause** w Rokosowie. (3404)

Wypowiedzenie

wylosowanych 3½% listów zastawnych W. Ks. Poznańskiego.

Przy odbytém w dniu dzisiejszym losowaniu 3½% listów zastawnych, do funduszu umorzenia potrzebnych, wyciągnięte zostały następujące numera:

Nr. lis. zas. biet.	amort.	Dobra.	Powiat.

A. na 1000 Tal.

7	4353	Borowo	Kościan
101	6160	Bzowo	Czarnków
8	554	Baborówko	Szamotuły
3	846	Brody	Buk
8	4304	Chotowo	Odolanów
50	6132	Chocieszewice	Krobia
65	6147	dto	dto
71	5826	Chojno II	Krobia
11	6445	Czerminek	Pleszew
40	4985	Czerniejewo	Gniezno
56	5001	dto	dto
6	5254	Chludowo	Poznań
6	1219	Drzęczkowo	Wschowa
8	1221	dto	dto
118	4660	Dąbrowa	Babimost
124	4666	dto	dto
9	3617	Droszew	Pleszew
2	4524	Gniewkowo	Gniezno
15	1377	Grąblewo	Buk
5	4331	Golenczewo	Poznań
10	4936	Grochowiska pańs.	Mogilno
4	2034	Godurowo	Krobia
11	5287	Jasienie	Kościan
2	4104	Jankowo	Gniezno
13	3336	Kuklinowo	Krotoszyn
12	3828	Karsy	Pleszew
22	3857	Łaszczyn	Krobia
91	5792	Lubasz	Czarnków
93	5794	dto	dto
14	5926	Lewkowo i Karski	Odolanów
1	4050	Michalcza	Gniezno
2	3459	Marcinkowo górne	Mogilno
65	4942	Miastowice	Wągrówiec
4	232	Noweogrody	Wschowa
14	5425	Owińska	Poznań.
2	27	Owieczki	Gniezno
2	3779	Olszowa A	Ostrzeszów
10	5273	Oporowo	Wschowa
8	5593	Parzenczewo i Kotusz	Kościan
20	4400	Poniec	Krobia
21	4401	dto	dto
2	792	Posadowo	Buk
9	527	Prusim	Międzychód
13	4247	Pawłowice	Wschowa
2	4033	Śmiełowo	Szamotuły
2	5568	Skierszewo	Gniezno
2	5726	Starkowiec	Krotoszyn
5	6081	Sworowo	Krobia
38	5664	Sowina kośc.	Pleszew
4	895	Taczanowo	dto
22	5323	Trzuskotowo	Poznań
64	5168	Urbanowo	Buk
2	2351	Zbytka	Wągrowiec
9	289	Zalesie	Krobia
24	475	Zakrzewo	dto

B. na 500 Tal.

18	4171	Bieganin	Pleszew
128	6049	Chocieszewice	Krobia
23	3181	Chorynia	Kościan
82	4907	Czerniejewo	Gniezno
98	4923	dto	dto
135	4600	Dąbrowa	Babimost
14	2286	Gembice	Czarnków
49	4641	Gostyń II	Krobia
14	4700	Gronówko	Kościan
17	5010	Gądki	Srem
24	5738	Górka	Krotoszyn
23	3590	Grodzisko	Pleszew
16	5954	Kurcewo	dto
19	5957	dto	dto
45	738	Kromolice	Krotoszyn
32	3214	Kuklinowo	dto
33	3215	dto	dto
16	2649	Krajewice	Krobia
69	336	Łęka wielka	dto
17	850	Łagiewniki	Krotoszyn
18	851	dto	dto
22	855	dto	dto
109	5696	Lubasz	Czarnków
20	2508	Lussowo	Poznań
13	3663	Myszkowo	Szamotuły
14	3421	Modliszewo	Gniezno
14	1755	Mikołajewice	dto
27	5129	Nekla	Środa
26	206	Noweogrody	Wschowa
9	3693	Olszowa A	Ostrzeszów
19	6126	Osiek	Krobia
48	1036	Pogrzybowo	Odolanów
18	5484	Parzenczewo i Kotusz	Kościan
20	5486	dto	dto
43	4339	Poniec	Krobia
47	4340	dto	dto
30	783	Pudliszki	dto
23	3006	Sławno	Czarnków
23	5416	Świerczyna	Wschowa
5	26	Stołężyn	Wągrówiec
18	3529	Śląskowo	Krobia
19	3530	dto	dto
14	747	Taczanowo	Pleszew
17	2481	Tarnowo	Środa
52	255	Ujazd i Łęka m.	Kościan
72	5090	Urbanowo	Buk
7	3399	Wapno	Wągrówiec
1	5564	Zielądkowo	Oborniki

C. na 200 Tal.

82	5230	Baranowo A B	Ostrzeszów
91	5239	dto	dto
16	2609	Bieganowo i Borkowo	Września
136	4819	Czerniejewo	Gniezno
142	4825	dto	dto
57	3164	Chorynia	Kościan
62	5993	Dąbrówka	Oborniki
25	4376	Dziadkowo	Gniezno
37	4798	Grochowiska pańs.	Mogilno
48	3711	Karsy	Pleszew
122	5174	Lubasz	Czarnków
39	1820	Lubczyna	Ostrzeszów
27	226	Noweogrody	Wschowa
33	4225	Ostrobudki	Krobia
17	2761	Popówko	Oborniki
39	5307	Parzenczewo i Kotusz	Kościan
40	5308	dto	Kościan
64	851	Pogrzybowo	Odolanów
115	4183	Pawłowice	Wschowa
40	2948	Sławno	Czarnków
38	5395	Włościejewki	Śrem
33	274	Zalesie	Krobia
43	950	Zakrzewo	Pleszew
69	350	Zakrzewo	Krobia

D. na 100 Tal.

163	5810	Bzowo	Czarnków
73	2132	Białcz i Skóraczewo	Kościan
41	4792	Brzostownia	Śrem
23	2987	Bieganowo i Borkowo	Września
46	3747	Ciołkowo	Krobia
87	5573	Chojno II	dto
77	5943	Dąbrówka	Oborniki
27	2228	Domasław w.	Wągrówiec
31	5506	Grąbkowo	Krobia
61	2775	Gościejewo	Krotoszyn
84	4999	Grodzisko	Pleszew
19	3822	Łukowo	Wągrówiec
97	5301	Owińska	Poznań
26	4381	Ossówiec	Mogilno
26	2717	Ptaszkowo w. i m.	Buk
121	4506	Pawłowice	Wschowa
86	888	Pogrzybowo	Odolanów
88	890	dto	dto
54	3956	Śląskowo	Krobia
74	5236	Trzuskotowo	Poznań
76	5238	dto	dto
84	5143	Urbanowo	Buk
18	4681	Żelice	Wągrówiec
58	1026	Zakrzewo	Pleszew

E. na 40 Tal.

72	4330	Borowo	Kościan
42	3016	Charbowo	Gniezno
217	4702	Czerniejewo	dto
44	2499	Domasław w.	Wągrowiec
187	4505	Dąbrowa	Babimost
57	3401	Górka duchowna	Kościan
70	2688	Gembice	Czarnków
59	2173	Godurowo	Krobia
54	4674	Grochowiska pańs.	Mogilno
45	3967	Myszkowo	Szamotuły
50	1973	Niechłód	Wschowa
33	1596	Orzeszkowo	Międzychód
29	291	Owieczki	Gniezno
56	3535	Popowo P. 1.	Wągrówiec
32	1205	Taczanowo	Pleszew
76	2889	Tarnowo	Sroda
139	3280	Ujazd i Łęka m.	Kościan

F. na 20 Tal.

112	1710	Białcz i Skóraczewo	Kościan
54	973	Brzeźnica	Srem
92	3994	Czacz	Kościan
246	4145	Chocieszewice	Krobia
84	4438	Chojno 1	dto
36	171	Długie	Wschowa
37	172	dto	dto
71	3756	Gostyń II	Krobia
45	2024	Góra	Poznań
75	2743	Garzyn	Wschowa
93	2194	Gościejewo	Krotoszyn
16	1426	Ostrowite	Mogilno
28	1762	dto	dto
62	4020	Oporowo	Wschowa
144	687	Pogrzybowo	Odolanów
31	4498	Piątkowo czarne	Sroda
95	2659	Sławno	Czarnków
157	2529	Ujazd i Łęka m.	Kościan

Wypowiadając takowe posiadaczom, wzywamy ich, aby pomienione listy zastawne w stanie do kursu usposobionym, z należącemi do nich kuponami od Bożego Narod. 1870 ewent. talonami lub rekognicyą na takowe, albo w nadchodzącym terminie wypłaty prowizyi to jest w czasie od 21 lipca do 4 sierpnia 1870, najpóźniéj zaś do terminu realizacyi celem odebrania tymczasowéj rekognicyi, albo też w samym terminie realizacyi od 2 do 16 stycznia 1871 z rana od god. 9 do 12 z wyjątkiem dni niedzielnych i świątecznych celem odebrania gotowizny do kasy naszéj złożyli. Jeżeliby zaś w tym terminie realizacyi listy zastawne złożone nie były, natenczas dzierżyciele takowych stósownie do przepisu art. 4 § 13 prawa z dnia 15 kwietnia 1842 i Najwyższego postanowienia z dnia 26 września 1864 z prawem realném do wyrażonéj w wypowiedzianym liście zastawnym i ipoteki specyalnéj wykluczeni i z pretensyami swemi do wartości listu zastawnego do Ziemstwa odesłanymi zostaną, ilość kapitału w gotowiźnie zaś na koszt i ryzyko wierzycieli do depozytu Ziemstwa wziętą będzie.

Kto rekognicyą lub gotowiznę za wylosowane listy zastawne pocztą przesłane mieć sobie życzy, takowe na swój koszt i ryzyko odebrać może 8 dni po upływie ustanowionych powyżéj terminów, skoro o to 14 dni pierw w liście frankowanym uczyni wniosek i załączy rekognicyą lub list zastawny.

Powtórne wywołanie nie będzie miało miejsca.

Listy zastawne do kursu nie usposobione interesentom na ich koszt i ryzyko zwracane będą celem usposobienia ich do obiegu publicznego.

Zwracamy również i na to uwagę, że nie nasza kasa, lecz kasa prowincyalna Ziemstwa wymianą talonów na nowe arkusze kuponowe się zajmuje, dla czego nadsyłane z listami zastawnemi lub rekognicyami talony do nas dotyczącym interesentom na ich koszt zwracać każemy.

Poznań, dnia 4 maja 1870. [3419.]

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

Dnia **30 b. m.** o godzinie 3 z południa odbędzie się w Obornikach w domu p. Głomińskiego walne zebranie powiatowe Towarzystwa Naukowéj pomocy. Na porządku obrad: sprawozdania i obór nowego komitetu.

Aleksander Bniński.

158ma

frankf. loterya miejska

potwierdzona przez rząd król. pruski.

Wygrane florenów 200,000, 100,000, 50,000.

Do odbywającego się dnia 31 maja i 1 czerwca r. b. ciągnienia 1 klasy sprowadzać można

całe losy po flor. 6 czyli tal. 3, 13 sg.
połówki „ „ 3 „ „ 1, 22 sg.
ćwiartki „ „ 1½ „ „ — 26 sg.

za zaliczką pocztową lub awansem odnośnéj sumy pod zaręczeniem najrzetelniejszéj i akuratnéj usługi u

J. Blum,

(2823) kolektora głównego

w Frankfurcie n. Menem.

---

158 frankfurtska loterya miejska.

Do 1 klasy (ciągnienie 31 maja rb.) polecam z mojéj szczęśliwéj kolekcyi losy oryginalne i to (.2988)

cały los tal. 3. 24 —
połówki „ 1. 27 —
ćwiartki „ — 28 6 fen.

Plany bezpłatnie.

Hermann Block,

Szczecin.

Panna, praczka, doskonała w swym zawodzie także i w szyciu, życzy sobie odpowiedniego miejsca od św. Jana pod lit. **N. N.** poste rest. Wronki. (3285)

Dwoje **okien wystawnych** w szkle lustrowém są na sprzedaż w Hôtelu du Nord. (3214)

Szale francuzkie wrabiane od 18 do 150 tal.
Chustki i szale **tybetowe, szalinowe** i **grenadinowe,**
Chustki i **rotondy** czarne i białe **koronkowe,**
Okrycia **aksamitne, repsowe** i **kaźmierkowe** wszelkiego rodzaju,
Okrycia angielskie dwustronne i **płaszcze na deszcz** lekkie wełniane i **gumowe** poleca (3255)

Handel płócien i towarów modnych

W. Kukulińskiego i Sp

w Poznaniu.

Majątek ziemski w Król. Polskiém,

dobrze zagospodarowany,

w położeniu bardzo ładném, **z trzech folwarków** złożony, — mający rozległości włok 74 miary nowo polskiéj, w tém gruntu ornego morgów 300 prętowych 1.058, lasu morgów 696, łąk i pastwisk morgów 279, wody, na któréj młyn morgów 6, reszta pod ogrodami, zabudowaniami i drogami; — położony przy kolei żelaznéj warszawsko wiedeńskiéj, od granicy pruskiéj mil 8 — mający gorzelnią wzorowo urządzoną, zabudowania murowane, ogród owocowy z oranżeryą i ogród dziki — jest do sprzedania z wolnéj ręki z inwentarzem żywym i martwym za 80,000 tal. pruskich.

Bliższa wiadomość w Warszawie, ul. Ordynacka No. 6. Szaniawski. (3213)

Sto tysięcy talarów

w razie pomyślnym, w ogóle **29,000 wygranych: 1 à 60,000, 40,000, 20,000, 15,000, 12,000, 2 à 10,000, 2 à 8000, 3 à 6000, 3 à 5000, 12 à 4000, 2 à 3000, 34 à 2000, 4 à 1500, 191 wygranych à 1000 talarów** jest do wygrania w **urządzonéj przez rząd wys ki, potwierdzonéj i gwarantowanéj** wielkiéj loteryi pieniężnéj w sumie ogólnéj jednego miliona ośmset sześćdziesiąt jeden tysiecy sześćset talarów, które w kilku miesiącach losowane być muszą.

Żadne przedsięwzięcie podobnego rodzaju nie przewyższa go pod względem rzetelności, obfitości wygranych, urządzenia i gwarancyi dla grającego. Państwo samo gwarantuje każdemu właścicielowi losu wygraną, która nań padła! — Urzędowe plany ciągnień, urzędowe wykazy wygranych są zawsze u mnie do dostania franco i bezpłatnie.

Najbliższe ciągnienie wygranych odbędzie się dnia 9 i 11 czerwca.

Urzędownie wystawione losy oryginalne (nie zakazane promesy lub asygnacye udziałowe), cały po 4 tal., połówka po 2 tal., ćwiartka po 1 talarze są zawsze na usługi za zaliczką, awansem lub przesłaniem należytości.

Udawać się należy z zupełném zaufaniem i to jak najprędzéj do

Zygmunta Levy,

[2914]. handel papierów państwowych,

Gr. Bleichen 31, Hamburg.

Najtańsza okazya

dla **wychodzców** i **podróżujących** do **Ameryki**

z **Szczecina** wprost do **Nowego Jorku**

na parowcach pocztowych **północno amerykańskiego Lloyda**

„Ocean Queen,“ „ **Jones** „ 11 czerwca.

Cena podróży wraz ze stołem: kajuta **100** tal., międzypokład **50** tal. w pr. kur., **dzieci niżéj 10 lat połowę,** niżéj 1 roku **3** tal. w pr. kur.,

na przepysznym miedzią okutym szybkim półn.-niem. okręcie barkowym **„Freundschaft,“** kapitan **Schuchhard** dnia 15 czerwca.

Cena podróży wraz ze stołem: kajuta **60** tal., międzypokład **35** tal. w pr. kur., dzieci niżéj 8 lat połowę, niżéj 1 roku **3** tal. w pr. kur.

Bliższych szczegółów co do podróży i frachtu udziela konsul **C. Messing** w **Szczecinie,** Dampfschiffs-Bollwerk 3, koncces. przedsiębiorca emigracyjny. (2878)

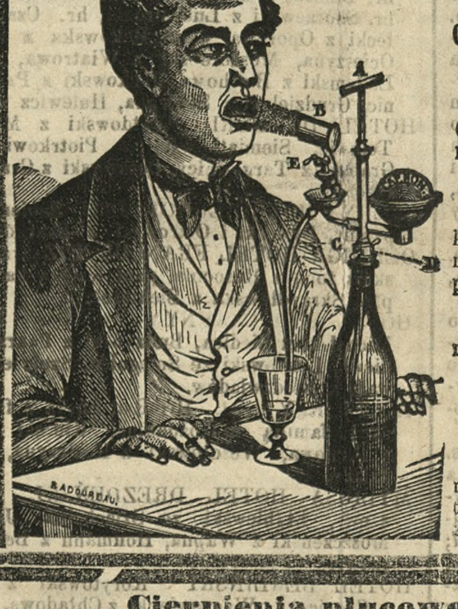

Enghien w domu.

Choroby gardłowe, grypa, zapalenie kanału oddechowego leczą się w domu.

Cena pudełka, 24 kwart wraz z aparatem (Pulvérisateur):
czterdzieści franków.

Cena siarczanych wód mineralnych w Enghien,
które ze wszystkich wód francuzkich najwięcéj zawierają siarki:

pudełko o 50 butelkach . . . **35 fr.**
„ o 50 ½ butelkach . . **30 fr.**
„ o 50 ¼ butelkach . . **25 fr.**

nie licząc 2 franków za pudełko i opakowanie. [3074]

Cena siarczanych pastylek w Enghien: **2 fr.** pudełko.

Zamówienia przesyłać należy do zarządu towarzystwa w Enghien lub do towarzystwa wód mineralnych w Vichy, 22 boulevard Montmartre w Paryżu.

Cierpienia płucowe. Stan słabości.

Radykalne uleczenie tych chorób według metody **Prof. dr. Sampsona** za pomocą zaleconéj już przez **A. Humboldta** w jego **Kosmos Coca**, któréj cudowne siły leczące wprawiają zawsze w podziwienie wszystkich w Ameryce południowéj podróżujących. Dr. Sampson dochodzi po najgruntowniejszém studyum do najświetniejszych swojemi **Coca-pigułkami (I)** rezultatów w **chorobach piersiowych** nawet w daleko posuniętych stadyach a z swemi **Coca-pigułkami (III)** po uderzającego ukrzepienia przy osłabionym płciowym systemie nerwowym. Bliższe szczegó w broszurze bezpłatnéj d. d. **Mohren-Apotheke w Moguncyi,** fr. (.261)

Dla budowniczych.

Niniejszém pozwalam sobie donieść uniżenie, że obok każdego rodzaju **robót dekarskich** podejmuję się także wykonania wszystkich z dekowaniem połączonych robót blachnierskich, szczególnie rynien cynkowych i rur pod gwarancyą po najtańszych cenach. Kosztorysy bezpłatnie.

T. Kociemski,

egzaminowany majster dekarski.

(3408) Ogrodowa ulica 16.

Posiedzenie

reprezentantów miejskich w Poznaniu d. 18 maja po południu o 4 godzinie.

Przedmioty narad.

1. Budowa mostu chwaliszewskiego.
2. Wybrukowanie Sapieżyńskiego placu.
3. Wysłanie dwóch nauczycieli elementarnych na odbyć się mające w roku bież. w Wiedniu ogólne zebranie nauczycieli.
4. Zaprowadzenie miejskich wodociągów do gmachów szkólnych przy Wrocławskiéj ulicy, przy Małych Garbarach i przy Tumie.

podp. Pilet.

Frankfurtska loterya miejska.

Wygrane: flor. 200,000, 100,000, 50,000, 25 000, 20,000, 15,000 itd.

Ciągnienie 1 klasy dnia 31 maja i 1 czerwca 1870.

Oryginalne losy ¹/₁ po tal. 3. 13 sgr., ½ po tal. 1. 22 sgr., ¼ po 26 sgr. poleca za zaliczką pocztową lub awansem

Jan Ad. Rinck w Frankfurcie n. M

Plany i listy bezpłatnie. [3152]

Polecając łaskawym względom **publiczności polskiéj** mój

Hôtel de la Paix

w Berlinie pod Lipami 43, (2545)

ręczę z méj strony za dobrą kuchnią, wszelkie wygody i przystępne ceny.

J. Benois.

Uniwersalny środek lecząco-pożywny.

Do liweranta nadwornego pana **Jana Hoffa** w Berlinie.

Dützen, 30 marca 1870. Proszę o beczkę wyskoku słodowego, 25 kwart, na rachunek radzcy obrachunkowego Theine i poświadczam z radością, **że produkt ten w najrozmaitszych chorobach i wzmacniająco działa.** Środka tego używa się chętnie jako uniwersalnego lecząco-**pożywnego** środka. G. A. Theine z Uetersen w Holsztynie. — Dla mego słabego żołądka była pańska słodowa czekolada zdrowia **bardzo skuteczną.** J. Kovacevich, radzca konsystorski i pleban w Gradina. — Pańskie słodowe karmelki piersiowe miały **skutek pożądany.** J. Krauss, firma: Bracia Krauss, dom bankowo-wekslowy w Peszcie. — Księżnie Schönburg zechciéj Pan przesłać znowu swego **skutecznego** wyskoku słodowego. Winter. — Ludwigslust, 6 marca 1870. Pańska słodowa czekolada zdrowia i pańskie piwo zdrowia z wyskoku słodowego **wzmocniły mnie zadziwiająco.** D. Rennow, nauczycielka.

Skład główny w Poznaniu u ***Braci Plessner,*** Rynek 91, skład uboczny u ***R. Neugebauera,*** plac Wilhelmowski 10, u ***Th. Wohlgemutha*** w Wągrówcu, u ***A. Podgórskiego*** w Nakle, u ***J. S. Löwinsohna*** w Bydgoszczy, u ***Ernesta Teppera*** w Nowymtomyślu i u ***H. Casriela*** w Śremie.

Środek

„przeciw łogawiznie“,

opojom skokowym, pipakowi, opojom stawów nóg, martwicy, przegubom, zajęczemu skokowi i podobnym chorobom u koni

aptekarza **Roberta Plume,**

Berlin,

Brückenstr. u. Wassergassen-Ecke 11a.

Wszystkie próby dotychczasowe, by podać publiczności konie posiadającéj, wysokiéj i niskiéj, środek przeciw łogawiźnie, były niedostatecznemi.

Po niezliczonych próbach król. szkoły weterynarskiéj i w połączeniu z tutejszemi powagami udało mi się wynaleźć środek niezawodny i skuteczny. Lista dotycząca powodzeń i ponownych obstalunków wyłożona w ekspedycyi Dziennika.

Rozsyłam środek ten w formie proszka lub maści wraz z specyalnym przepisem użycia na frankowane obstalunki za zaliczką pocztową 1 tal. 10 sgr. wraz z pudłem i opakowaniem.

Prosząc resp. właścicieli dóbr, aby się przekonali o prawdzie, proszę o zwrócenie w danym razie uwagi chłopów i mniejszych właścicieli koni na ten i dla nich dobroczynny wynalazek.

Kuracya w 12 dniach ukończona. (2235)

W nocy z dnia 11 na 12 mb. skradziono mi następujące, przezemnie na wymienione niżéj osoby ciągnięte i przez ostatnich akceptowane weksle, jako to:

1. weksel majstra krawieckiego C. Ehlert ztąd na 115 tal. płatny po okazaniu;
2. weksel J. Wichrowskiego ztąd na 60 tal. płatny dnia 3 lipca 1870;
3. weksel restauratora Karola Blaschke ztąd na 56 tal., płatny dn. 3 lipca 1870;
4. weksel ajenta W. Mewes ztąd na 25 tal., płatny dn. 20 maja 1870.
5. weksel dr. filoz. S. Staniewskiego w Bydgoszczy na 112 tal. 15 sgr. płatny dnia 3 lipca rb.
6. bukareszt. losy Ser. 4121 No. 7 i 8.
7. ²/₄ pruskiéj lot. No. 8577, 312, 39.
8. los berl. loteryi na konie No. 8615.

Niniejszém ostrzegam każdego przed kupnem tych weksli.

Poznań, dn. 13 maja 1870. [3292].

Otton Goy,

kupiec,
Sapieżyński plac No. 2.

Prawdziwy perski proszek przeciw owadom

w najskuteczniejszym gatunku w pudełeczkach po 1 i 2 sgr. jako też tynkturę przeciw owadom w but. po 2½ sgr. do nabycia u

(3411) **Izydora Appla.**

C. v. Klinkowström.

Lody

od dnia dzisiejszego poleca cukiernia

Antoniego Pfitznera,

(3266) przy Starym Rynku.

Tercyaner, który zwiedzał także seminaryum nauczycielskie poszukuje miejsca jako **guwerner.** Adres: poste restante **W. P. Znin.** (3403)

Dominium **Jeziórki** pod Stęszewem potrzebuje od 1 lipca r. b. **pisarza gospodarczego,** w średnim wieku, niewojskowego; osobiste tylko z dobremi zaświadczeniami, przedstawienie się potrzebne. (3405)

Dominium **Bardo** p. Wrześnią potrzebuje od św. Jana zdatnéj **kucharki,** która zarazem gospodarstwem trudnić się będzie, również **panny służącéj,** znającéj dokładnie krawieczczyznę i pranie. Zgłoszenia przyjmują się w frankowanych listach lub za przedstawieniem osobistém. (3290)

Dominium **Torzeniec** pod Kępnem potrzebuje **służącego** kawalera, **myśliwego** i **panny służącéj** umiejącéj krawieczczyznę i pranie. Zgłoszenia przyjmują się w frankowanych listach lub za osobistém przedstawieniem. (3134)

Subjekt, który dotychczas się handlem korzeni, łakoci, win i cygar trudni, znający dokładnie prowadzenie książek, władający obudwoma językami krajowemi, szuka od 1 lipca rb. umieszczenia. Adr. **P. P. 120** poste rest. Pleszew. (3187)

Ogród ludowy.

Dziś we wtorek, dnia 17 maja.

Wielki koncert i przedstawienie.

Pierwsze wystąpienie oryginalnych Clodoches,

panów: Maire, Rajade, Brunaux i Roberts, znakomitych tancerzy z Paryża.

Wystąpienie subretek panny Müller i pny Frank.

Wystąpienie śpiewaka komika i charakterystycznego pana Homann.

Le grand quadrille du Pompier Frétillant,

immense succès du jour, dansé par les quatre célèbres Clodoches de Paris, les mêmes qui ont fait courir les plus grandes villes de France et d'Allemagne.

Cena przy kasie 5 sgr., bilety dzienne 3 sgr. Początek o godzinie 7.

Przy niepomyślném powietrzu w lokalu.

[3415] ***Emil Tauber.***

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu